Nr. 242. We Lwowie, Środa dnia 4. Września 1872. **Ro**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziełki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „ 7
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia p[rzyjmują]

We LWOWIE: Bióro administracji „[Gazety Na]rodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą [...] wniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzi[ennikow] Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KR[AKO]WIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARY[ŻU] na cał: Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowo umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na **Gazetę Narodową** wynosi:

z przesyłką pocztową

miesięcznie	1 złr.	70 ct.
kwartalnie	5 „	— —
do końca roku	6 „	70 „

w miejscu:

miesięcznie	1 złr.	30 ct.
kwartalnie	3 „	75 „
do końca roku	5 „	— —

Lwów d. 4. września.

(Sprawy bieżące.)

Odpowiedź nasza na artykuł *Deutsche Ztg.*, doradzający, jako bardzo skuteczny przeciw Polakom środek, rozkiełznania kwestji socjalnej w Galicji, narobiła wielkiego hałasu w pewnych pismach. Nie szło nam o hałas, ale o opamiętanie pewnych sfer szalonych wiedeńskich i w ogóle austrjackich. I zdaje się nam, że zamierzony skutek nie minie. Najmocniej obruszyły się *Stara* i *Nowa Presse*, a ostatnia pisze wyraźnie, jakobyśmy nie przeciw *Deuts. Ztg.*, ale przeciw niej pisali — snać jarmurka na niej gore. W złości nazywa *Gazetę Nar.* organem „panów polskich", chociaż zwykle ją zowie organem „demagogów polskich". Pisze ona: „Nam wcale nie chodzi o podszczuwanie narodowości galicyjskich do wojny domowej, i owszem pragniemy miru w tym środze rozszarpanym wewnątrz kraju, i dlatego żądamy, aby Rusin nie był sługą Polaka, ale aby obaj równe posiadali prawa — więc mimo że to obudza przeciw nam gniew *Gaz. Nar.* i jej wielmożnych dobrodziejów, zawsze tak samo pisać będziemy."

Starą Presse gniewa kolej, jakąby poszła rzeź w Galicji wschodniej, którą *Deuts. Ztg.* jako dobry środek zaleca; odwołuje się ona na rok 1846, że wtedy inaczej rzeź poszła. Ależ stosunki zupełnie są zmienione; już nie ma ani powodu, ani będzie tych kierowników w mundurach urzędników cesarskich — jak hr. Gołuchowski otwarcie wypowiedział w Izbie panów. I jak sama *Deut. Ztg.* wspomniała, stosunek panów do ludu nawet już w ostatnich latach się zmienił. Istotnie między włościaninem ruskim a szlachcicem polskim istnieje tylko ten antagonizm, co między włościaninem a panem, choć nieszlachcicem, w Moskwie, Prusach, Anglji, Włoszech, Arabii, Dahomeju, zgoła, na całym świecie, gdzie istnieją wielkie posiadłości obok drobnych. Zresztą pod d 24. sierpnia napisało *Słowo* w artykule wstępny i właśnie z powodu tych agitacyj między ludem przeciw szlachcie, że „Rusin to nie Mazur", że powtórz. nie rzezi tarnowskiej na Rusi jest z natury niepodobieństwem.

Miejmy nadzieję, że pp. centraliści spamiętają sobie naszą, na podstawie dokładnej znajomości kraju opartą nauczkę, iż wojna socjalna w Galicji uderzyłaby w żydów, Niemców i innych prędzej, jak w znienawidzoną w Wiedniu szlachtę polską i w Polaków w ogóle. Bawi nas tylko, że *Czas* się nastraszył wywodów naszych, jak gdyby za kotarą redakcji mignął już nóż hajdamacki, nie przez popa moskiewskiego, ale przez redakcję *Gaz. Nar.* poświęcany. Nasze wywody, jak powiadamy, na dokładnej znajomości kraju i na wiadomych datach — a mamy w zapasie jeszcze wiele innych — oparte, powinny były owszem wlać otuchę w trwożliwych panów krakowskich, których nawet rezolucja sejmowa strachem przejmuje.

Ostatnia *Nowa Presse* poświęca zabawny artykuł tygodniowi, w którym następuje zjazd berliński. Pokój, mir będzie jego owocem, woła ona z zapałem, zapominając, że z takiego sprzęgania żywiołów najsprzeczniejszych burza rychło wyniknąć musi. I tak dalej pisze:

„Jak bardzo Austrja spoczynku potrzebuje, jak szybko w dniach pokoju się konsoliduje, wykazuje nam to oprócz doświadczenia, rzut oka na dzieje bieżące. Wszystkie narodowości, targające się na jedność jednej z obu części państwa, miały znaczenie tylko dopóty, dopóki z zewnątrz zagrażało nam niebezpieczeństwo i dopóki zdawało się, że im zagranica w pomoc przychodzi. Przodującym plemionom niemogąc w rywalizacji pokojowej dorównać, upatrywały nadziei swych oparcie w nieprzyjaźni państw sąsiednich przeciw Austrji, którą to nieprzyjaźń podżegały. Ta nadzieja dodawała ognia ich rozjugały. Ta nadzieja dodawała ognia ich rozjuszeniu, podwajała ich siły herostratyczne, barwiła ich lica rumieńcem, który zdawał się oznaką zdrowia a był tylko suchot objawem. Zaledwie zdaje się od roku pokój zapewnionym, a już narodowości toną napowrót w swej mizerności, ich nagość odkrywa się, ich groźby stają się śmiesznemi. Czesi są dzisiaj niebezpieczni; ale kiedy do Moskwy pielgrzymowali i u stóp Napoleona się łasili, obudzali troskę jeśli nie trwogę. Przed Sedanem mogli nam Polacy jak rękawicę rzucić swą rezolucję, a dzisiaj już tylko chyba uparta a rogata dusza prawi o ugodzie galicyjskiej. Słowieńcy są zapomniani. Jeszcze jeden rok pewnego pokoju i spokojnej pracy konstytucyjnej — a narodowości same o sobie zapomną."

Gdyby historja słuchała lada penzum semickiego — to *Nowa Presse* miałaby słuszność. Jeszcze jeden rok pokoju i spokojnej pracy konstytucyjnej — to wewnętrzne stosunki Austrji staną przed bramą jeszcze fatalniejszą jak bramy z r. 1861 i 1867. Trzy mocarstwa właśnie na tym zjeździe zajmować się będą kwestją polską w sto lat po uprzątnieciu państwa polskiego; naród polski puszcza kwiaty, wydaje owoce, jakie inne narody ledwie w chwilach najszczytniejszych swej niezawisłości politycznej wydają — a za rok ma zapomnąć sam o sobie! Centralizm używa przeciw Czechom środków takich, jakie właśnie teraz używa, a Czesi mieliby być za rok nieniebezpiecznymi! — A kiedyż to Polacy podżegali Moskwę, Prusy, Rumunię, Turcję, Włochy przeciw Austrji? — Zresztą jeżeliby prawdą miało być, co tu pisze *Nowa Presse*, to prawo bronienia swego bytu, jedno z najwyższych praw ziemskich, nakazywało by tym „narodowościom" właśnie pragnąć, wywoływać wojnę, zawichrzenia — zguby Austrji.

Ależ o dwa wiersze przed wspomnianym ustępem pisze *Nowa Presse*: „Tylko to posiada rękojmię udania się i trwałości, co powszechnie uczuta potrzeba wymaga." Zastosujmy ten pewnik do Austrji — a zdumiemy się, jak mogła *Nowa Presse* dalszy ustęp napisać. Zresztą kończy *Nowa* ów *Presse* sama westchnieniem boleśnem, że zaledwie na kilka lat pokój może być zapewnionym. No, tych kilka lat mogą owe „narodowości" przeczekać — ale co po tych latach?.... Podejmiecie panowie rezolucję i błagać będziecie, abyśmy się nią zadowolili....

Centraliści dążą do większego jak obecnie, do zupełnego upośledzenia sejmów — a wszelako nawet głosy centralistyczne się podnoszą przeciw obecnemu ich upośledzeniu. Korespondent *Nowej Pressy* z Gracu — a więc miasta, które się uważa za silniejszą jeszcze od Wiednia warownię centralizmu — pisze: „Jeżeli już dzisiaj podnoszą się żałoby co do następującej sesji sejmowej, to dotyczą one szczupłości czasu, dla niej wymierzonego. Że czas ten zbyt jest krótkim dla interesów kraju — to wypowiadają wszystkie stronnictwa i nie trzeba być federalistą, aby potwierdzać to zdanie. Rok za rokiem upływa, zawsze nas odsełają do roku następnego, ciągle słyszymy obietnicę, że na następną sesję otrzyma sejm dość czasu potrzebnego do uprzątnięcia się ze sprawami swemi. A gdy ten następny rok przyjdzie, znowu poczyna się stara historja: wnioski tylko się migają w gorączkowym pośpiechu przed oczyma posłów sejmowych, i wtedy już tylko się rozlega głos: uchwalmy corychlej budżet, i wybierajmy do Rady państwa — poczem pp. murzyni mogą sobie pójść do domu."

Reforma ustawy gminnej.

(Ciąg dalszy.)

1. Okręgi gminne dla sprawowania policji miejscowej i przekazanego zakresu działania.

Już przy uchwaleniu ustawy gminnej z r. 1866 przewidywano, że sądy i zwierzchności gminne nie podołają zadaniu swojemu. Chcąc temu zaradzić wystąpiła mniejszość komisji gminnej z projektem gminy zbiorowej. Projekt ten nie utrzymał się atoli, nie będąc zgodnym z postanowieniami zasadniczej ustawy państwowej z dnia 5. marca 1862 r.

Jakkolwiek zasady w tej ustawie wypowiedziane nie krępują już obecnie ustawodawstwa krajowego w sprawach gminnych, przecież nie byłoby odpowiednem wracać na nowo do tego projektu. Gmina jest bowiem organicznem ogniwem w ustroju społecznym, jest wynikiem istniejących stosunków i potrzeb ludności, faktem uświęconym przez byt długoletni. Każda niemal gmina oddzielny posiada majątek, w każdej korzystają członkowie ze wspólnego dobra i wspólnych zakładów gminnych; poczucie się członkiem gminy jest najsilniejszem, najżywotniejszem, zrosło się bowiem z życiem ludu naszego.

Gminę zbiorową spotkałyby zatem w progu istnienia swego żal za dawną gminą i niechęć podtrzymywana tysiącznemi faktami i stosunkami, przez wydanie nowej ustawy zatrzeć się nie dającemi, a przypominającemi zniesioną dotychczasową gminę.

To przywiązanie ludu do dawnej gminy i wstręt do zacierania jej odrębności objawia się niekorzystaniem z dozwolonego zlewania się kilku gmin w jednę i niełączeniem się nawet dla wspólnego zawiadywania sprawami, pomimo że tą drogą gminy dojść mogłyby do sprężystej administracji przy równoczesnem zaoszczędzeniu wydatków. Wobec takiego usposobienia ludności, niestosownem byłoby przekraczać granice nieodzownej potrzeby w kierunku uszczuplania zakresu działania gmin dotychczas istniejących.

Działalność władz gminnych chroma najbardziej w sprawowaniu policji i przekazanego zakresu działania. Dlatego też ograniczyć się należy do rozpatrzenia, czy i pod jakiemi warunkami takowe władzom gminnym odjąć i komu sprawowanie ich przekazać wypada.

Z samego pojęcia przekazanego zakresu działania wypływa, że zwierzchności gminne działają w nim tylko z ramienia w zastępstwie innych władz, właściwie powołanych do działania w tym kierunku.

Poruczenie załatwiania takich spraw jest więc właściwie ciężarem gminom narzuconym, a wyjęcie tych spraw z zakresu działania zwierchności gminnych, ani nie odejmie gminom charakteru gminy, ani też nie uszczupli atrybucyj z pojęcia gminy nieodzownie wypływających. W §. 96. ust. gm. wyrzeczono, że gminy nie posiadające środków do wypełniania obowiązków, wypływających z przekazanego zakresu działania (§. 28.), mają być w tym celu na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą ustawy krajowej połączone z innemi gminami tego samego politycznego powiatu, jakoteż, że sposób wspólnego zawiadywania temi sprawami oznaczony będzie ustawą krajową.

Sprawowanie policji nie jest także nieodzowną cechą gminy i może być nie tylko wedle ogólnych pojęć, ale także wedle ustawy gminnej z r. 1866 gminie odjętem bez odjęcia jej charakteru gminy. Końcowy ustęp §. 27. stanowi bowiem, że pewne czynności policji miejscowej mogą w drodze ustawy przekazane być osobnym organom rządowym. Gminom nie przyznano zatem bezwarunkowo sprawowania policji miejscowej, lecz w samej ustawie powołującej je do sprawowania takowej, przewidzianą i zastrzeżoną została możność odjęcia jej i przekazania osobnym organom. To postanowienie słusznem i uzasadnionem jest, bo nietylko gminom, lecz całemu społeczeństwu zależy na energicznem sprawowaniu policji.

Gdy zatem obecnie policja miejscowa albo wcale sprawowaną nie jest, albo tylko bardzo niedostatecznie, więc społeczeństwo ma zupełne prawo, a nawet obowiązek zaradzenia przerażającemu wzrostowi liczby popełnianych zbrodni, wystąpienia w obronie swego istnienia przeciw zagrażającemu rozkładowi i przekazania w tym celu policji miejscowej odrębnym organom; czyniąc to, nie powinno jednak naruszać ani istoty gmin w ogóle, ani obecnego zakresu działania tych gmin, które zdolne są do pełnienia obowiązków swoich.

Z tego zapatrywania wychodząc, oświadcza się prawie powszechnie opinia kraju za utworzeniem okręgów gminnych, obejmujących odpowiednią ilość gmin i obszarów dworskich, jakoteż za przekazaniem zwierzchnościom okręgowym sprawowania w całym okręgu gminnym policji miejscowej i poruczonego zakresu działania.

Powyżej przytoczone wady urządzeń gminnych spowodowały posłów Ziemiałkowskiego, Kabata i Chrzanowskiego do przedłożenia Wys. sejmowi na przeszłorocznem zebraniu wniosku, ażeby przenieść sprawowanie policji miejscowej i tak zwany poruczony zakres działania na okrąg gminny, w tym celu utworzony z gmin i obszarów dworskich. Komisja do rozpoznania tego wniosku wybrana, zgodziła się w sprawozdaniu z d. 15. października 1871 z myślą wnioskodawców.

Z powodu zamknięcia sesji sejmowej nie przyszły jednak wnioski komisji pod obrady Wys. sejmu.

Od tego czasu wniosło trzydzieści ośm reprezentacyj powiatowych do Wydziału krajowego petycje o utworzenię okręgów gminnych.

Utworzenie okręgów gminnych dla sprawowania policji miejscowej i tak zwanego poruczonego zakresu działania gmin nietylko zaradzi brakowi policji miejscowej i niedostatkom w sprawowaniu poruczonego zakresu działania, lecz zarazem przyczynić się może do wytworzenia silniejszych, bardziej żywotnych gmin, aniżeli jest przeważna część istniejących. Wytworzenie bowiem pewnej spólności interesów między gminami i obszarami dworskiemi w okręg gminny połączonemi, bardzo łatwo z czasem stać się może zarodem gmin zbiorowych. Gminy zbiorowe zaś w ten sposób powstające bezsprzeczną mieć będą wyższość nad gminami zbiorowemi z góry narzuconemi. Gdyby nawet do powstania gmin zbiorowych przyjść nie miało, to w każdym razie przypuszczać można, że utworzenie okręgu gminnego przez zniesienie dwu odrębnych zarządów policji w tej samej miejscowości, przynajmniej tę społeczną korzyść przynieść zdoła, iż zatrze resztki antagonizmu pomiędzy gminami a obszarami dworskiemi i przez zlanie się obu w jedną organiczną całość doprowadzi do utworzenia silniejszej miejscowej gminy, rozporządzającej także zasobami umysłowemi i materjalnemi obecnie wyłączonego obszaru dworskiego. Korzyści te ze wszechmiar pożądane, nie mogą atoli być celem utworzenia okręgów gminnych — osiągnięcie ich pozostawić należy naturalnemu rozwojowi stosunków krajowych, a to z obawy, ażebyśmy chcąc podwójny cel osiągnąć, obu nie utracili; przy urządzeniu okręgów gminnych przeto z oka spuszczać nie można pierwotnego celu, to jest zapewnienia należytego sprawowania policji miejscowej i przekazanego zakresu działania, a przyszłe okręgi przedewszystkiem w ten sposób urządzić należy, ażeby dopięcie tego celu zapewnionem zostało.

Dotychczasowe gminy pozostają więc w teraźniejszym ustroju swoim, a nawet te, którym odjętem zostaje sprawowanie policji miejscowej i poruczonego zakresu działania, zachowują w całej pełni prawo stanowienia o sprawach czysto gminnych, to jest ze spraw własnego zakresu działania w §. 27. wyliczonych:

1) lit. a) wolny zarząd majątkiem gmin-

Kronika krakowska.

(Zaczynam od modlitwy. — Jak to dawniej bywało, jak jest dziś. — Pan Q. biorący mnie za dach. — Rzeczy o których nie wiem. — Książki. — Pożar i strike. — Propozycja dla ojców miasta w rodzaju małego kazania.)

Dziękuję Ci Panie Boże, iżeś mnie przy ostatnich wyborach nie uczynił radcą miejskim, albowiem gdybym posiadł tę dostojność, zacząłbym być jako *Kraj*, przestałbym wiedzieć o tem, co się dzieje w mieście i ze zdziwieniem czytałbym w *Gaz. Nar.*, że „jakieś" kamienice się walą — ale nie dziękuję Ci Panie Boże, iżeś mnie uczynił kronikarzem krakowskim, albowiem zagniewane są na mnie potencje miejskie, ojcowie miasta odwrócili odemnie oblicze swoje, a urzędnicy magistratu boją się chodzić temi ulicami, któremi chodzę ja.

Dawniej bywało spotykam się z panem radcą X albo Y i po zwykłem przywitaniu pytam „co słychać?" U każdego radcy naturalnie interes miasta przedewszystkiem na sercu, a co na sercu to i na języku, więc dalej mówić o tem i o owem, ja słucham i cichaczem w pamięci sobie notuję. Tak samo było z urzędnikami, z djurnistami, nieraz nawet pachołek magistratualny spotkawszy mnie, pokazywał opuchłe policzki, opowiadał szeroko przyczynę tego opuchnięcia, za które miasto kazało nie jemu, ale sobie zapłacić 50 guldenów, albo też pokazywał mi wieżę marjacką i pytał dlaczego to ludzie śpiewają:

Gdy biją zegary,
Trąbią tam nad wieżą,
A gdzie zamek stary,
Polskie króle leżą —

kiedy teraz nikt jako żywo na wieży marjackiej nie trąbi?... Tradycyjne to trąbienie wyszło ze zwyczaju i pewno nie prędko powróci.

Tak to bywało dawniej, to też człowiekowi kronika szła jak z płatka, a teraz... gdzie!...

Idę ulicą, pan radca X albo Y widocznie poważnieje jak mnie zobaczy, zaczynam z nim rozmawiać, mówi że ma strasznie pilną komisję, zapytuję, w jakim przedmiocie, panu radcy nagle się przypomina, że ma katar okropny i zapomniał chustki od nosa, kicha na dowód, i nie powiedziawszy mi nawet krakowskiego „padam do nóg", ucieka.

Z urzędnikami magistratualnymi jeszcze gorzej. Pan Q., komisarz, nie widzi mnie zupełnie, tak jakbym był dachem gontowym nowo „wymamczonym" w jego dzielnicy. Dziwny człowiek!... ja kontent sobie jestem, że mnie tam kiedyś raz światu i miastu rodzinnemu na pożytek wymamczono, nigdybym nie pozwolił, żeby mnie chciano poddać tej operacji po raz drugi, chcę mieć czyste sumienie i nie przekraczać przepisów policji budowniczej... możesz pan patrzeć śmiało, panie Q Tak samo zupełnie w oczach pp. Q', Q'' i wielu innych muszę wyglądać jak jakieś wielkie złe, któreby z miasta coprędzej usunąć należało, bo na mnie wcale patrzeć nie chcą.

Skutkiem tej dziwnej nienawiści, jakiej nagle ni ztąd ni zowąd stałem się przedmiotem, otoczony niespodzianie jakąś kwarantanną, która do mnie najmniejszej wiadomości o tem co się dzieje nie przepuszcza, znalazłem się raptem bez materjałów do kroniki Nie wiem gdzie to i kiedy pewien notarjusz stawiał wniosek, żeby mi krzesła przy stole sprawozdawczym w sali radnej odmówiono, dopóki nie złożę notarjalnie poświadczonego dowodu, że jestem korespondentem do dzienników; nie wiem kto to i czemu oburza się i gniewa, że *Gaz. Nar.* pisze niekiedy o tem, o czem *Czas* i *Kraj* choć mają redaktorów w radzie miejskiej, na żaden sposób dowiedzieć się nie mogą; nie wiem komu i za co ma być wytoczony proces prasowy; nie wiem czy sprawa fałszywych kosztorysów już umarła i pogrzebiona, czy też tam jeszcze kiedy zmartwychwstanie; nie wiem, czy mechanicy z kolei często muszą popędzać elektryczność na telegrafie miejskim, żeby prędzej obiegała po drutach; nie wiem, czy już zbudowano, czy dopiero budować będą balon, za pomocą którego jaka komisja mogłaby się dostać na wieżę ratuszową w rynku, ażeby zobaczyć, czy przedsiębiorca pokrycia tej wieży dobrze się wywiązał z swego zadania; nie wiem, czy magistrat rozporządzeniem z d. 29. lipca rb. do l. 18307 pozwolił radcy miejskiemu p. Johnowi postawić jeden czy też dwa kominy fabryczne i nie wiem, kto pozwolił temuż p. Johnowi przy froncie jednej z ulic najgłówniejszych, najulubieńszych, najbardziej uczęszczanych, postawić liche zabudowania z pruskiego muru, grzeszące przeciw dobremu smakowi i bezpieczeństwu, a przeznaczone na kühlstok do wywarów piwa i mające zapowietrzyć całą dzielnicę wonnościami, nawet dla pierwszorzędnych piwoszów nieprzyjemnemi.

Jednem słowem — nie wiem nic.

W takim stanie rzeczy, z ciężką urazą w sercu do niewdzięcznego notarjusza, którego dałem poznać Europie, a który mi za to skromnego krzesełka zazdrości, zmuszony byłbym wyrzec się kroniki, gdyby mnie nie ratowały książki.

Wyszło ich dosyć w ostatnich czasach. O powieści p. n. „Pułascy" podaliście już wzmiankę przedemną, i dziękuję wam za to, bo dzieła podobne zbyt są obszerne i poważne, abym się mógł rozpisywać o nich w pobieżnej tygodniowej kronice. Radzę wam, byście także nie pominęli milczeniem bardzo ważnego i szczegółowego studjum nad Mickiewiczem p. Gąsiorowskiego, interesującej i z prawdziwym talentem napisanej powieści Bałuckiego p. n. „O kawał ziemi", nie wielkiej wreszcie ale pożytecznej i dobrze opracowanej książeczki p. Władysława Łuszczkiewicza, objaśniającej ze stanowiska historji sztuki krakowskie pomniki architektury.

To ostatnie dziełko wchodzi już potroche w mój zakres, jako mniejsze rozmiarem i lokalne. Pochwyciłem je z ciekawością, bo już od bardzo dawnych czasów szukam wiadomości, co też to jest tak historycznego i artystycznego w tych Sukiennicach, żeśmy je odbudować postanowili.

Oprócz książek materjału do kroniki, dostarczył pożar piątkowy i zmowa zecerów, która szczęśliwie, bo porozumieniem obustronnem się skończyła. O pożarze już wiecie z korespondencji i dzienników, a o zmowie, skoro układ nastąpił, pisać niema co.

Zdaje się, że i s t r i k e dostojników miejskich przeciwko mnie, mający na celu pozbawienie kroniki mojej materjałów, mógłby się także zgodnym układem zakończyć. Wstydby było, panowie radcy i urzędnicy miejscy, gdybyście się dali zawstydzić ustawiaczom czcionek. Umówmy się zatem. Okażcie panowie, że dbacie o to, żeby sprawy miejskie szły lepiej, bierzcie inicjatywę w pożytecznych reformach, zgromadzajcie się i naradzajcie poufnie nad najważniejszemi kwestjami, naprzykład nad wyborem prezydenta, nad użyciem pożyczki itd. Jeżeli się do takiej pracy zabierzecie, możecie mi o wszystkiem mówić, a ja będę pisał i chwalił. Daję wam słowo, że chwalić umiem, może jeszcze lepiej niż ganić, i że serdecznie lubię chwalić gdy jest co. Widzę jednakże na co się zanosi. Odnowiono was niby, a jesteście tego samego ciężkiego kalibru co dawniejsi, i pozwolicie, żeby nadal wszystko szło jak szło dotąd. Myślicie, że dość zejść się raz na miesiąc do sali radnej, pokazać się kilka razy na tydzień w sekcjach, jak poddadzą jaką kwestję pod głosowanie podnieść rękę, i jak się o co zapytają kiwnąć głową. Nie, panowie, z takiego postępowania nic nie będzie. Takie postępowanie znów wam samym tak dokuczy, że będziecie znów po kolei przychodzili do mnie i powtarzali narzekania wasze. Ale moje pisanie nic nie poradzi, choćbym cały ocean atramentu wypisał. Ludzie co chcą rozwoju, ładu i postępu w mieście, powinni się zbliżyć z sobą, powinni sobie wytknąć cel wspólny, obmyślić drogę do niego. Bez planu nic się nie zrobi, dorywczemi partyzanckiemi zaczepkami nie zreformujecie zarządu, który — jak to sami wyznajecie półgłosem — gwałtownej potrzebuje reformy.

Kraków d. 2. września 1872.

Omikron.

Hołd oddany pamięci Dra Curti przyjaciela Polski

Szwajcarja straciła w osobie doktora Curti, zasłużonego prezesa Rady miejskiej w Rapperswylu, jednego ze swych najzacniejszych synów, Polska wylanego dla niej przyjaciela. Śmierć nagła przecięła wątek jego żywota; pół godziny przed zgonem zajmował się jeszcze interesami polskiemi. Hrabia Władysław Plater na pogrzebie, który się odbył d. 30. sierpnia śród najżywszego współczucia, w tych słowach przemówił po niemiecku na grobie zacnego doktora Curti:

„Szanowni panowie!

„Kiedy się grób otwiera dla znakomitego męża, żałoba jest ogólna, i panuje w sercach tych, którzy znali i kochali zmarłego. Takim był dr. Curti, pełen zapału dla wszystkiego co szlachetne i wzniosłe, dla niepodległości i wolności ludów. Służył kościołowi i ojczyźnie z równą gorliwością, a słodycz jego charakteru równać się tylko mogła jego gorącej miłości bliźniego. Był to wzór chrześcianina i patrjoty.

„Jego szlachetna natura miała zamiłowanie we wszystkich manifestacjach geniuszu ludzkiego, szczególnie w sztukach pięknych. Stuletnie męczeństwo Polski znajdowało silne echo w jego wspaniałomyślnej duszy; aby je uczcić, wielce się interesował wszelkim objawem żywotności polskiej, a mianowicie założeniem Muzeum narodowego w Rapperswylu przy pomniku internacjonalnym, uwieczniającym pamięć stuletniej walki. Świetna przeszłość Polski i obecna jej niedola, były zawsze przytomne w umyśle zmarłego, a jego mowy wyrażały tę uczucia i wiarę w jej odrodzenie.

„Śmierć tego męża jest wielką stratą nietylko dla Szwajcarji ale i dla Polski; jako jeden z wiernych jej synów, na drogim tym grobie składam wyraz żałoby, hołd czci i wdzięczności, wspólnych mym ziomkom dla kochanego i zacnego doktora Curti."

załatwianie spraw odnoszących się do związku gminy;

2) lit. i) sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynnemi gminy i zapobieganie żebractwu;

3) lit. l) ustawą oznaczony wpływ na szkoły średnie, przez gminę utrzymywane, i na szkoły ludowe, — staranie o zakładanie, uposażenie i utrzymywanie szkół ludowych, z uwzględnieniem istniejących jeszcze patronatów szkolnych i przepisów konkurencji do szkół;

4) lit. m) jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania z gminy wybranych; nareszcie

5) lit. n) przedsiębranie dobrowolnej sprzedaży drogą licytacji.

Natomiast odjąć należy tym gminom, które nie posiadają dostatecznych zasobów do podołania swemu zakresowi działania w całej pełni, jakoteż obszarom dworskim:

A. Sprawowanie policji miejscowej, t. j. ze spraw własnego zakresu działania w §. 27. wyliczonych:

1) lit. b) czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia;

2) lit. c) staranie o zakładanie i utrzymanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniej, o bezpieczeństwo i łatwość komunikacji po drogach i wodach; ...

3) lit. d) policję polową;

4) lit. e) dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą i wagą;

5) lit. f) policję zdrowia;

6) lit. g) policję nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służbowej;

7) lit. h) policyjny nadzór nad obyczajnością publiczną;

8) lit. k) policję ogniową, policję budownictwa, wykonywanie przepisów porządku budowniczego i udzielanie policyjnego pozwolenia na budowy; niemniej

B. cały poruczony zakres działania.

Sprawowanie tych czynności, wyjętych z zakresu działania gmin, przeszłoby na okręgi gminne.

Z samej natury spraw tych wypływa, że władza zwierzchnicza okręgu gminnego — zwierzchność okręgowa, powołana do pełnienia powyższych spraw policyjnych i w ogóle administracyjnych, ma być organem wykonawczym administracyjnym. Ztąd też zbytecznem byłoby, tworzyć przy zwierzchności gminnej ciało obradujące, Radę okręgową. Rada taka pomnożyłaby znaczną liczbę ciał obradujących, a działalność jej musiałaby z natury rzeczy ograniczać się do wyboru zwierzchności, stanowienia preliminarza wydatków i sprawdzania złożonych rachunków, jej zakres działania byłby zatem bardzo ograniczonym. Dlatego najodpowiedniejszem będzie poprzestać na utworzeniu zwierzchności okręgowej, bez dodania jej organu obradującego. — W ten sposób zachowamy dla zwierzchności okręgowej właściwą cechę wyłącznie administracyjną, i w ten sposób ułatwimy zwinięcie kiedyś władz okręgowych, jak tylko gminy nabiorą sił dostatecznych do objęcia napowrót całego pierwotnego zakresu działalności swojej — co trudniejszem byłoby, gdybyśmy władzy okręgowej, przez utworzenie Rady okręgowej i wydanie okręgowej ordynacji wyborczej, nadali cechę instytucji społecznej.

Gdy sprawy, wchodzące w zakres działania zwierzchności okręgowej, nieodzownie wymagają sprężystego i energicznego działania, przeto całą działalność skoncentrować należy w jednym ręku naczelnika okręgu, dodając mu potrzebną służbę i zastępcę, powołanego do urzędowania jedynie w razach przeszkody naczelnika.

Objawiają się wprawdzie zdania, że odpowiednem byłoby dodać naczelnikowi ławników do współdziałania przy nakładaniu kar i stanowieniu wynagrodzenia za szkody polowe.

Starostowie i sędziowie powiatowi wyrokują jednak w daleko ważniejszych sprawach, chociaż nie mają dodanego kolegium sędziów. Nadto pomijając nawet praktyczne trudności zebrania się w każdym częstokroć nagłym wypadku naczelnika i dwóch ławników, potrzebnych do wydania wyroku, uczynilibyśmy przez wprowadzenie dwojakiego trybu postępowania i dwojakiej kompetencji działalność władzy okręgowej zawilszą, a tem samem ociążalszą. Dlatego nie należy dodawać ławników zwierzchności okręgowej.

W celu utrzymania łączności między naczelnikiem okręgu a gminami i obszarami dworskiemi, stanowiącemi okrąg gminny — i dla dodania tej zwierzchności podwładnych organów w całym okręgu, stosownem będzie w sprawach, wchodzących w zakres działania okręgu gminnego, nadać naczelnikom gmin i przełożonym obszarów dworskich charakter delegatów zwierzchności okręgowej, z temi samemi prawami i obowiązkami, jakoteż z tem samem stanowiskiem wobec naczelnika okręgu, jakie w §. 53. ust. gm. przyznanemi są delegatom gminnym. W nagłych wypadkach jednak, delegat taki obowiązanym będzie, niezwłocznie zarządzić, czego wymaga wykonanie policji miejscowej, donosząc o tem równocześnie naczelnikowi okręgu.

Dla ułatwienia porozumienia, wysłuchania sprawozdań, wydania pouczeń i bezpośredniego załatwienia w krótkiej drodze spraw tego rodzaju, zgromadzać się będą tacy delegaci w pewnych, z góry oznaczonych terminach, jakoteż prócz tego, ilekroć naczelnik okręgu uzna za stosowne, zawezwać ich na nadzwyczajne zebranie.

Ze związku okręgowego wyłączyć należy nietylko te miasta, które mają własne statuta, ale także wszystkie gminy, posiadające odpowiedni zasób sił materjalnych i umysłowych.

Do wyłączenia pewnej gminy ze związku okręgowego, nieodzownem byłoby zezwolenie c. k. namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Granice okręgu gminnego i urzędową siedzibę naczelnika oznaczać należy w drodze administracyjnej, z uwzględnieniem ludności, przestrzeni, jakoteż stosunków ekonomicznych i społecznych, a prawo stanowienia o tem pozostawić orzeczeniu Wydziału krajowego i c. k. namiestnictwa, po wysłuchaniu zdań Rady powiatowej i c. k. starostwa. W ten sposób zapewnioną byłaby jednolitość kierunku zarządzeń w tej mierze wychodzących, a zarazem należyte uwzględnienie stosunków miejscowych, odpada zatem potrzeba stanowienia pewnego maksimum w tej mierze.

Wybór naczelnika okręgu i jego zastępcy, odpowiednem byłoby przekazać Radzie powiatowej, z zastrzeżeniem zatwierdzenia wyboru przez polityczną władzę krajową.

Perjod urzędowania naczelnika okręgu i jego zastępcy trwałby lat 5.

Rada powiatowa stanowiłaby również o ilości i płacy pomocników i sług, dodanych naczelnikowi okręgu; uchwała Rady powiatowej w tym kierunku, wymagałaby jednak zatwierdzenia przez Wydział krajowy, dla zapewnienia jednolitości w tym kierunku. Również stanowiłaby Rada powiatowa o wysokości wydatków, połączonych z urzędowaniem naczelnika okręgu, które ponosiliby opłacający podatki w odnośnym okręgu.

Na pokrycie tych wydatków uchwalałaby Rada powiatowa dodatki do podatków na potrzeby okręgu, niemniej układałaby preliminarze wydatków, połączonych z urzędowaniem naczelnika okręgu, sprawdzałaby złożone rachunki, i wydawałaby absolutorja.

Pomocników i sługi mianowałby naczelnik okręgu, pod warunkami przez Radę powiatową ustanowionemi.

Okręgi gminne w ten sposób urządzone, mogłyby o tyle zapewnić odpowiednie sprawowanie policji miejscowej i spraw przekazanego zakresu działania, o ile to możliwem jest w naszych obecnych stosunkach i w granicach teraźniejszej kompetencji ustawodawstwa krajowego.

Te postanowienia objęte są w noweli pod A. dołączonej, zawierającej postanowienia o okręgach gminnych, jako dodatek do ustawy gminnej, do ustawy o obszarach dworskich, i do ustawy o reprezentacji powiatowej. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Zmiana ministerjum w Bawarji jest najbardziej interesującą dzisiaj nowiną. Zbyt powolny Bismarkowi dotychczasowy gabinet, którego najwybitniejszą osobistością był minister wyznań, Lutz, ustąpić zmuszony przed zgodnym oporem korony i poczuciem godności narodu. Bawarja nie chce stać się pruską własnością Król bawarski, odmawiając stanąć w szeregu dworaków cesarza Wilhelma, w czasie zjazdu w Berlinie, zarówno, jak nie chciał być w liczbie jego adjutantów w czasie ostatniej wojny, trafił w skryte uczucia swoich poddanych, którym despotyzm pruski zaczyna już pomału stawać kością w gardle, zarówno, jak i wszystkim przyjaciołom wolności w Niemczech. Niestety! obawiać się należy, aby nie było trochę zapóźno. Wolność, godność narodowa i ludzka, są to zazdrośne kochanki; kto się im raz sprzeniewierzy, dla jakichkolwiekbądź powodów, od tego odbiegają — często na długo. — Bismark, w ostatnich latach, umiał podburzyć wszystkie najbrzydsze wady niemieckiego narodu: jego chęć panowania, chciwość, namiętność do zaborów... Bawarowie, w liczbie innych, dali się pociągnąć tym pokusom. Dziś się spostrzegają dokąd to ich prowadzi; nad brzegiem przepaści, w chwili, gdy już się prawie stali prowincją pruską, radziby się powstrzymać, cofnąć wstecz. Daj Boże! by im się to udało. Życzyć im tego wypada i szczerze zachęcać na drodze, na którą zdaje się iż wstąpili — w łonie samych Niemiec powinna się wyrodzić opozycja przeciw zachciankom niemieckiego cesarstwa, zagrażającego dziś już, nietylko bezpieczeństwu sąsiadów, ale w ogóle, zdobyczom sprawiedliwości i wolności w Europie.

Domniemywanym naczelnikiem nowego gabinetu będzie dotychczasowy poseł bawarski w Stuttgardzie, Gasser, wielki zwolennik bawarskiej autonomii. Charakter jego, pod tym względem, jest tak wybitny, że żaden z dotychczasowych ministrów, wyjąwszy jednego ministra wojny, jenerała Pranckha, (który prawdopodobnie zostanie) urzędować z nim nie będą; dymisje ich już podobno przyjęte. Do składu gabinetu Gassera wejdą prawdopodobnie Lerchenfeld, jako minister spraw wewnętrznych, i radca stanu Lobkowitz, jako minister finansów. Pp. baron Schenck i Bomhard odmówili wejścia do nowego gabinetu.

Odmowa cara Aleksandra uczestniczenia w obchodzie stuletniej rocznicy zajęcia Prus przez Fryderyka II. jest żywo komentowaną przez dzienniki. — My nie widzimy w niej nic, oprócz zwyczajnej ostrożności polityki moskiewskiej, która nie chce sankcjonować granic sąsiada... A zresztą, jest tam może trochę i znanej dumy carskiej, która nie chce uczestniczyć w „domowych“ uroczystościach niedawnego protegowańca swego.

Z Francji nic a nic nowego. Rady departamentalne zamknęły swe posiedzenia adresami do Thiersa, w których mu winszują sukcesów dotychczasowej jego polityki, a szczególniej, udania się pożyczki. Żołnierzom zakazano czytywać „nieprzychylne rządowi dzienniki,“ pomiędzy które wliczono same skrajne pisma republikańskie.

Z Rzymu donoszą: Papież oświadczył jenerałom zakonnym, iż w razie zniesienia jenerałatów, mają swoje klasztory założyć w Watykanie; w Bernie zaś, rząd papieski zaprotestował przeciw uchwałom wielkiej Rady genewskiej względem stowarzyszeń religijnych i zastrzegł sobie dalsze kroki dla opiekowania się sprawami katolickiemi, a mianowicie utworzeniem osobnego biskupstwa genewskiego.

W. ks. Konstanty zamknął kongres statystyczny d. 30. Główne jego rezultata są: utworzenie stałej komisji kongresowej i uchwała tycząca się zadań statystyki międzynarodowej. Niewiadomo, gdzie przyszłoroczny zjazd nastąpi; ofiarowały się w tym celu Węgry, Stany Zjednoczone i Szwajcarja.

W Ibraiłowie władze rumuńskie aresztowały zbrojną ręką i w domu konsulatu konsula greckiego, lecz go uwolniono nazajutrz rano. Powodem tego uwięzienia był nakaz aresztowania pewnego Greka, wydany przez konsula greckiego i wykonany bezpośrednio przez ajenta konsulatu. Ten akt rządu rumuńskiego dał rządowi greckiemu sposobność do żywych skarg.

Ziemie polskie.

Miasta Elbląg i Malborg, czyli ściślej powiedziawszy, zostające pod wiadomemi wpływami ich reprezentacje oficjalne, prosiły cara Aleksandra, by chciał uczestniczyć w obchodzie stuletniej rocznicy rozbioru Polski. Car odmówił.

Korespondent z Warszawy donosi do *Dziennika Poznańskiego*: „Nieszczęśliwe rodziny wygnańców, licząc na dobre usposobienie namiestnika, w dzień jego jubileuszu 60-letniej służby w stopniu oficerskim, podały prośbę o powrót lub ulgi dla tych co się znajdują w ciężkich robotach lub na posieleniu. Próźb było 147, z tych tylko jedna przyjętą była łaskawie; namiestnik raczył uwolnić i powrócić do kraju, kupca Stochiewicza. W ogóle namiestnik nie jest skory do ułaskawiania wygnańców, chociaż najczęściej władze sybiryjskie najlepszą daja opinję — a nawet ministerstwo. Szuwałów nie stawia żadnej przeszkody do powrotu. Oprócz próśb o ułaskawienie, kilkaset urzędników spadłych z etatu, w ostatniej nędzy, podało się o wsparcie jednorazowe. Tu już hrabia okazał nieprzebłaganą moc duszy, bo oświadczył stanowczo, że nieda ani kopijki.

Wspomniany dziennik donosi, że policja poznańska przed kilku dniami zamknęła szkółkę, jaką siostry miłosierdzia od bardzo dawna utrzymywały w domu swoim w klasztorze pofilipińskim na Śródce. Szkółka ta była prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców Śródki i Zawad, ile że z powodu przepełnienia szkół elementarnych miejskich wiele dzieci znajdowało w szkółce owej środki do ukształcenia się.

Podaliśmy przed kilku dniami wiadomość, że duchowieństwo katolickie powstrzyma się od udziału w jubelfeście; dziś rzeczy się zmieniły i oto co w tym względzie znajdujemy w *Dzienniku Poznańskim*: „Wspominaliśmy byli o udziale duchowieństwa protestanckiego w malborskim jubelfeście. Rzecz stała się do tyle rozgłośną, że komitet jubelfestowy czuł się w obowiązku do wytłumaczenia swej odmowy. Objaśnia tedy za pośrednictwem *Elbinger Anzeiger*, iż w naprężeniu, jakie zachodzi między rządem a ks. biskupem warmińskim, rozważyć mu wypadało drażliwość sytuacji, którą dopuszczenie duchowieństwa jako zbiorowego ciała do uroczystości wywołać mogło. Gdyby bowiem duchowieństwo protestanckie miało tam swoją reprezentację, natenczas słuszność nakazywałaby zaprosić i duchowieństwo katolickie, a w pierwszej linii biskupa warmińskiego. Czyby to zaś królowi było przyjemnem, czy biskup bądź udziałem, bądź odmową nie byłby zasepił odświętnego nieba nad festynującymi — to były rzeczy wątpliwe i dla tego wolano duchowieństwu protestanckiemu odmowną dać odpowiedź.

W ostatniej przecież chwili zmieniły się teraz rzeczy. Ksiądz biskup warmiński oświadczył komitetowi przez swego oficjała, że zjeżdża na uroczystość do Malborga i o pomieszczenie stosowne poprosił.

Na tej podstawie oparty, wystosował komitet zaproszenie do obu biskupów katolickich w Zachodnich Prusach, ks. Marwitza w Pelplinie i ks. Krementza w Frauenbergu, a równocześnie i do superintendenta protestanckiego, przeznaczając po sześć miejsc dla każdego wyznania i dzieląc takowe w równej liczbie między dwóch biskupów katolickich.“

Elbinger Ztg. pisze, że żydzi w Zachodnich Prusach gwałt podnoszą o to, że księży i pastorów zaproszono na „Jubelfest“ malborski, a żydów nie. Więc protest zakładają i to tak energiczny, że jak *Elb. Ztg.* pisze, udali się z nim wprost do Berlina do najwyższego miejsca. Rozruch ogólny panuje w Prusach między żydami. Postęp, cywilizacja i to niemiecka — a żydów nie chcą dopuścić do chorałów opiewających cnoty Krzyżaków! Niemcy lękają się i tego, żeby żydzi nie zrobili rokoszu, gdy ich nie dopuszczą, jak i tego, żeby Niemcy nie zrobili rozruchu, gdy żydów dopuszczą. Zdania są podzielone. *Orędownik* głosuje za tem, żeby żydów także przypuszczono do Jubelfestu. „Wenn schon, denn schon“ — kiedy ma być dobrze, to niech będzie zupełnie.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Pozawczoraj przyjmował arcyksiążę Albrecht naczelników władz, wojskowych, deputację Rady miejskiej itd. Lecz nim jeszcze prezentacja się skończyła, arcyksiążę nagle omdlał, i dalszego prezentowania zaniechano.

Pozawczoraj wieczór wyjechała pani Jakowicka z urlopem. Ma wrócić koło 20. b. m.

Artyści opery tutejszej przygotowują opery: „Ernani“ i „Wolny strzelec“. W sobotę będzie daną opera „Fanst.“

Rada szkolna krajowa wysłała wczoraj telegram do ministerstwa oświaty z prośbą, aby zarządziła co należy do pomieszczenia 400 do 500 uczniów, którzy nad liczbę przepisaną zgłosili się do tutejszej szkoły realnej. Dla pomieszczenia ich potrzeba będzie co najmniej ośm jeszcze paralelek urządzić. Rada miejska obowiązana będąc jedynie do dostarczenia sal sześciu da sześciu klas, obecnie dostarczyła już 15 sal na klasy, a 5 sal na kancelarje, sale rysunkowe itp. Więcej już dostarczyć i nie chce i nie może. Lokalna pomieszczenie jeszcze 10 paralelek będzie musiało ministerstwo na koszt skarbu państwa wynająć, a równoczesne urządzenie drugiej szkoły realnej jak najspieszniej polecić.

Za odgrażanie się podpaleniem właścicielowi domu pod liczbą 103 przy ulicy Grodeckiej Piotra Buffi, aresztowano przedwczoraj parobka jego, Wawrzyńca Zupę i odstawiono do sądu.

W szynku Leona Bratla przy ulicy Zółkiewskiej, przychwycił wczoraj wieczór rewizor policyjny p. Sławiński Jakóba Schmeidesa, Alfonsa Fischera i Jana Domideckiego przy grze hazardowej „ferbel“ i zabrał im karty i pieniądze. Wszystkich trzech aresztowano.

Przypomiają sobie czytelnicy zarzut uczyniony w nr. 229 naszego pisma, czyścicielom miasta, o nadużywanie obowiązków. Dziś od p. przedsiębiorcy ich odbieramy sprostowanie, że fakt odebrania z rąk właścicielki psa, nie mógł mieć miejsca, gdyż czyściciele chwytają tylko psy luzem, bez właściciela i bez kagańca włóczące się po ulicach, co zrzesztą jest ich obowiązkiem. Przytem p. przedsiębiorca ostrzega publiczność przed nadużyciami jego podwładnych, którzy pod pozorem ochronienia psów od stryczka, wyłudzają pewne opłaty. Najlepszym sposobem ochronienia psów od tej przykrej ewentualności a siebie samych od kłopotu, jest nakładanie kagańców.

Dzielny czyn spełniły niedawno niewiasty indyjskie z Cartago w Stan. Zjedn. Oto, napadły na szynki w których mężowie ich tracili czas, rozum i pieniądze. i zniosły je do szczytu. My umiemy także burzyć wiele... szkoda, że nie takie rzeczy.

Panom dorożkażom lwowskim, a w szczególności tak zwanym „einszpenerom“, należy zwrócić uwagę na zbyt nieostrożną jazdę. Nigdzie niema takiego nieporządku pod tym względem jak u nas. Niechno kto zawoła o jedną dorożkę, w tej chwili ze stacji wyrusza ich dziesięć i gonią na przegony, potrącając przechodniów. Wstrętną przytem jest wszelka z niemi ugoda o cenę, rzadko bowiem trzymają się taryfy, a w godzinach odjazdu lub przyjścia pociągu, formalny targ trzeba z niemi rozpoczynać o cenę jazdy z miasta do dworca i vice versa. Razby już wreszcie należało właściwym władzom wejść w to— a przedewszystkiem jak to jest zaprowadzone w każdem europejskiem mieście, rozkazać właścicielom dorożek, ażeby cenę jazdy mieli zawieszoną wewnątrz pojazdu. Dotychczas, w jednym tylko Petersburgu, taryf nie ma, ale czyż mamy w tem naśladować Azję?

Ze zbliżającą się jesienią, kiedy już wszyscy niedługo zabiorą się do opatrywania swoich mieszkań i kitowania okien, warto, aby panie nasze spróbowały kitu gutaperkowego, od lat kilku używanego już z wielkim skutkiem w Warszawie, który oprócz tego, że dobrze ochrania okna od przewiewu mroźnego powietrza, ma jeszcze i tę dogodność, że kilka razy użyć się daje.

Dziś d. 4. o godzinie $6^1/_2$ wieczorem, w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców.

Opieka narodowa w dniu 8. bm. a w razie deszczu, w d. 22. da w ogrodzie Jezuickim festyn na korzyść kasy zapomogowej dla biednych emigrantów. Cel piękny — sam za sobą przemawia. Nie potrzebujemy przeto zachęcać publiczności do brania udziału w tym festynie — bo z góry przekonani jesteśmy o żywem współczuciu Lwowian dla tej dobroczynnej instytucji. Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, najbliższy festyn Opieki narodowej ma być nader urozmaiconym.

Że upiększenie miasta leży w interesie autonomicznej władzy, dowodzi utrzymywanie urzędu budowniczego i znaczne koszta łożone na budowle i tp. urządzenia co do porządku i czystości. Jakiż widok przedstawia rynek miasta Lwowa, gdzie w sieniach kamienic kramy i kramiki, podczas gdy chustki i spodnice pozawieszane nad sklepami, przetwarzają najcelniejszą część miasta na Zarwanicę. Niedość na tem, zamurowują niemniej w frontowych kamienicach sienie, tworząc z nich lokale i sklepiki — niezważając ani na estetykę ani bezpieczeństwo lokatorów. Tak sień kamienicy niegdyś arcybiskupiej zamurowano o tyle, że pozostawiono wązki przechód do obszernego podwórza, a i ten zatarasowano jeszcze kramikiem z trzewikami.

Dowiadujemy się, że obie czytelnie w zakładzie na. im. Ossolińskiego z dniem 1. września na nowo dla użytku publiczności otwarte z stały.

— (*J. T.*) **Teatr.** Przedstawiona w piątek „Dziewczyna i Dama“ Korzeniowskiego, najlepiej może ze wszystkich utworów dramatycznych tego pisarza usprawiedliwia to, co o nim powiedział równie złośliwy, jak dowcipny Henryk Rzewuski: „Kiedy czytam powieści Korzeniowskiego, myślę sobie, jakie ten człowiek musi pisać doskonałe komedje, a kiedy czytam jego komedje, myślę sobie, jakie on powinien wyborne pisać powieści.“ Więcej w tem jest złośliwości, niż prawdy, nie brak jednak i tej ostatniej a mianowicie w drugiej połowie zdania. W większej części komedyj i dramatów Korzeniowskiego panuje, że tak powiem, powieściowość. Opisy szerokie i szczegółowe, opowiadania długie, zastępujące lub powtarzające akcję, djalogi wiązane jedne do drugich, rzadko kiedy przerwane większą sceną zbiorową. Akcji w nich nie można przyrównać do rwącego i hucznego strumienia, jest to raczej stan cichy, odzwierciadlajający naturę, która go otacza, i z lekka zlewający naddatek wód swoich

Porównanie to o tyle jest słuszne, o ile charakteryzuje nasze życie towarzyskie wobec towarzyskiego życia Zachodu. Nie mamy miast wielkich, do życia politycznego od niedawna i zresztą niewszędzie zostaliśmy przypuszczeni, życie więc nasze towarzyskie zawsze ma jeszcze ognisko na wsi, w wiejskim dworze. Z takiego życia czerpał Korzeniowski, z życia, które się więcej nadaje do powieści, niż dramatu; musiały więc dramatyczne utwory jego nosić powieściowy charakter.

Korzeniowski jest jednym z najbardziej oryginalnych pisarzy, jakich kiedy mieliśmy. Kto wie, gdyby chciał gwałtem naśladować francuzką komedję, możeby utwory jego miały więcej ruchu, ale z pewnością straciłyby swojski charaktek i przestałyby odzwierciedlać prawdziwe nasze życie towarzyskie. Powieściowość ta zatem dramatów Korzeniowskiego jest urną raczej życia, niż pisarza, który chciał aby scena nasza nie samym obcym żyła pokarmem, i dawał jej obrazy z własnego życia narodu.

Piękny, czysty, wyborowy język i bogactwo refleksji są niepośledniemi zaletami utworów Korzeniowskiego. Dopominamy się u dyrekcji, aby ich nam dawała więcej, a przedewszystkiem dopominamy się o „Okrężne.“

Garbusa, Zbickiego, odegrał wzorowo pan Linkowski. Panią Adamowę ze znanym talentem grała pani Nowakowska. Panna Deryng, dla której dość pochwał mieć nie można za jej pracowitość i naturalność gry, i tym razem, w roli Kasi kazała się kilkakrotnie wywoływać. Przedstawienie w ogóle wypadło dobrze, tylko ta częsta interwencja lokai[illegible] wynoszących lub wnoszących meble przy odsłoniętej kortynie, psuła trochę złudzenie. Możeby już lepiej zapuszczać kortynę, przynajmniej tam, gdzie jest więcej mebli do zmieniania.

Niedzielne przedstawienie „Gałgandncha“ cieszyło się licznem zgromadzeniem publiczności, i okazało naglącą potrzebę podobnych sztuk oryginalnych. Pp. Linkowski, Dobrzański i Doroszyński, występujący w głównych rolach, bawili publiczność przez całą sztukę.

Na poniedziałkowem przedstawieniu w komedyjce „Było to w Rzymie“, celowała nadzwyczaj naturalną i miłą grą swoją panna Deryng Umiała przytem swoją rolę, czego nie można powiedzieć o innych artystach, występujących w tej sztuce. Pan Woleński był dość przesadnym, pani Szymańska za wiele miała do pamiętania o suflerze.

Po raz drugi przedstawiona komedja Musseta „Przez Zazdrość“, wypadła tym razem w całości lepiej niż poprzednio. Główna zasługa powodzenia należy się i teraz pann Podwyszyńskiemu, który znakomicie pojął i przedstawił rolę Volbruna.

P. S. W ostatniem sprawozdaniu teatralnem mówiąc o „Zemście“ Fredry, przez pomyłkę podano, że Cześnikiem bywał Smocpowski a Milczkiem Nowakowski podczas gdy w istocie inaczej było: Cześnikiem bywał Nowakowski, Milczkiem Smochowski. Prostuję to dla tych co jak ja, niewidzieli na scenie tych dwóch znakomitych artystów naszych.

— **Pomnik lorda Byrona.** Rada miejska w Missolungi, w Morei, uchwaliła 5000 drachm na pomnik lorda Byrona, jako obrońcy niepodległości Grecji.

— **Dnia 7. września** obchodzić będzie Brazylia 50letnią rocznicę oswobodzenia swego z pod panowania Portugalii. W dniu tym odsłonięty będzie w Rio-Janeiro pomnik wyobrażający niepodległość.

— **Tarnów** 31. sierpnia. Dzisiaj w nocy o godzinie 1szej wybuchł pożar na przedmieściu Zabłocie i pochłonął całą realność stanowiącą własność p. Wygrzywalskiego, kwieskowanego urzędnika finansowego.

Strata z pożaru wynosi około 2.000 złr., a jest ona dla pogorzelca o tyle dotkliwszą, że asekurowaną była podobno tylko na 200 złr.

Pomimo wszelkich wysileń straży ogniowej ochotniczej i płatnej, pomimo że realność zgorzała znajduje się tuł nad brzegiem rzeczki Wątoku, ratunek był prawie niepodobnym, gdyż oprócz wąziutkiej drogi a raczej ścieżki, którą tylko pieszo dójść można, żadnego przystępu znaleźć nie było można. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

Dziś popołudniu skradziono z bióra ajencyjnego p. J. Salamona 4 sztuki banknotów po 1.000 złr. w. a. Wszystkie banknoty były na odwrotnej stronie oznaczono podpisami stron, od których nadeszły. Wszystko wskazuje na złodzieja domowego. Złodziej był na tyle delikatny, że banknoty mniejsze w innych przegrodach znajdujące się zostawił i tylko przegrodę z tysiączkami wypróżnił.

Policja o tem zajściu uwiadomiona, a więc prawdopodobnie wkrótce złodziej odszukanym zostanie.

Na jednym z banknotów znajdowała się stampiglia „J. Salamon“ i podpis „Pędracki“, na dwóch innych podpis „Franko-ungarische Bank“.

— **Stanisławów** dnia 28. sierpnia. Zawiązany we Lwowie komitet obywateli zawezwał kraj cały do składak na oświatę ludową. Składki choć skąpe do końca tego roku uczynią przecież około 100.000 złr. Szczupły to kapitał w obec ogromu potrzeb tej najważniejszej gałęzi wychowania publicznego. Zawsze jednak początek to i zadatek lepszej przyszłości dla kraju. Ogół nasz pogrążony w apatii, po wstrząśnieniach ostatniej krwawej walki, unika staranie głośnych demonstracji, bo czas ich już przeminął, a nastał czas cichej, wytrwałej organicznej pracy. 6.000 szkółek normalnych i tyluż nauczycieli z dotacją roczną po 300 złr. tylko każda — wymagają rocznie 1,800.000 złr. Seminarja nauczycielskie — zapomogi dla gmin na stawiać się mające szkoły, oraz emerytura dla wdów i sierot tychże nauczycieli uczynią jeszcze do 200.000 złr. Budżet oświaty ludowej wymagałby od kraju i społeczeństwa naszego rocznie do 2,000.000.

Nieprzesądzając przedwcześnie woli kraju i sejmu oraz i sił materjalnych społeczeństwa naszego do ponoszenia tego ciężaru — przyznać trzeba, że przy braku chęci do oświaty u ludu naszego, oraz braku kwalifikujących się do tego zawodu zdolnych nauczycieli ludowych, których brak i teraz czuć się daje, oświata tak odrazu sama zadekretować się nieda i nie może. Stan szkółek ludowych już istniejących, a przez gminy utrzymywanych, jest opłakany i innym być nie może. Szczupła dotacja większej części tych szkółek gminnych, rzadko 200 złr. rocznie przenosząca, nie daje na tyle chleba, żeby człowiek uzdolniony, mógł oddawać się temu zawodowi. Czuć się więc daje ogólny brak dobrych ludowych nauczycieli. A ci biedacy walczą często z nędzą, głodem i chłodem wraz z rodzinami swemi. Stan tych rodzin jest więc pożałowania godzien. Lud nasz bowiem nie pojmuje jeszcze potrzeby oświaty, i uważa każdy grosz w tym celu wydany, za marnie wyrzucony. Ogół też tych licho datowanych nauczycieli, nieposiadających odpowiedniego wykształcenia, albo składający się z diaków cerkiewnych, prowadzący się często niemoralnie, nie może wzbudzać w naszym ludzie dla siebie tego poszanowania, na jakie taka ogromna a licho opłacająca się praca słusznie zasługiwaćby powinna.

Seminarja nauczycielskie, od niedawna istniejące, mają ten brak uzdolnionych nauczycieli zapełnić. Gdyby z tych zakładów wychodziło rocznie choć po 20 tylko fachowo uzdolnionych ludzi, potrzebaby aż lat 30, zanimby 6.000 szkół normalnych dostało zdolnych nauczycieli. Oświata więc tylko z czasem ogólną być może i zadekretować jej nikt odrazu niepotrafi. Istniejącym już szkółkom ludowym, wiele by się narazie pomogło, gdyby swoją dotychczasową gminną dotację z kas rządowych regularnie pobierały, ustałyby przynajmniej kłopoty tychże nauczycieli i starcia nieprzyjemne z gminą i jej członkami o rzeczy do życia najniezbędniejsze, i nauczyciel już jako urzędnik krajowy nie poniewierałby się w zatargach i niemarnowałby swego wolnego czasu na ciągłej żebraninie. Owszem mógłby zbywający mu czas wolny, poświęcić jakiemu zajęciu przysparzającemu jaki taki, ub-

[illegible] w ogrodzie [illegible] pasiece. Z wszystkich [illegible] gałęzi zarobku dla nauczycieli, pszczelnictwo postępowe i racjonalne w ulach ulepszonych, ma największą dla siebie przyszłość, gdyby systematycznie w tym kierunku prowadzone wychowanie nauczycieli ludowych, i tę gałęź bogactwa narodowego miało na uwadze. Odżyłaby ta niegdyś tak kwitnąca gałęź dochodu, i zapewniła by im nawet bardzo sowite z czasem utrzymanie.

Są w kraju prywatne zakłady, w których tej gałęzi w ciągu jednego letniego sezonu praktycznie nauczyćby się można, za opłatą 50 zlr. od osoby za wikt i naukę, przez czas kilkomiesięcznego sezonu letniego. Najlepszej sławy pod względem konstrukcji ulów używa pasieka pana Mikoła Łysego w Hluboczku wielkim w Tarnopolskim, choć jest więcej w kraju takich dobrych zakładów, ten jeden zdaje mi się jest na największym stopniu udoskonalenia. Gdyby wychodzący z seminarjów nauczycielskich, obowiązkowo jeszcze praktycznie obznajomili się z tą gałęzią nauki, odpadłaby potrzeba obarczania kraju nowym ciężarem podatkowym. Niezamożni ci ludzie potrzebowaliby jednak, poparcia i funduszu na tę naukę.

Dla nieobznajomionych z pszczelnictwem racjonalnem, dodać muszę, że pasieka z 100 pni w ulach udoskonalonych, której wartość na kapitał ledwie 1.000 zlr. wynosi, może racjonalnie prowadzona dać dochodu brutto od 1.000 zlr. 1.500 zlr. rocznie i więcej.

Z dziesięciu ulów, do trzech lat utworzyć można pasiekę doskonałą o 100 ulach, a każdy przyzna, że ten dochód, byłby dla jednej rodziny aż nadto wystarczający, i sprowadziłby do kraju miliony za miód, wosk i pszczoły, a jako przykład moralny dla gromad, zachęciłby ich do zakładania pasiek i stał się podwaliną ogólnego dobrobytu włościan naszych.

Rzucając tę myśl na papier, dalekim jestem od tej myśli, żebym co nowego powiedział. Szczęśliwym bym był bardzo, żeby ta myśl znalazła u ogółu dobre przyjęcie i okazała się w skutkach i wykonaniu praktyczną. Sejm ciągle wielką polityką zajęty, zrobi jednak, co zrobić powinien, my zaś znośmy ciągle do budynku lepszej dla kraju przyszłości, wedle sil, możności i zdolności naszych, bez hałasu, jak na upadły politycznie naród przystało.

Jan Bogdanowicz.

— **Z powiatu Borszczowskiego.** Dnia 21. sierpnia br. straciliśmy starostę powiatowego śp. Jana Poraj Madejskiego, od roku 1856—1867 naczelnika powiatowego w Mielnicy, później aż dotąd starostę w Borszczowie.

Cześć jego zacnemu żywotowi. Jako urzędnik był prawym i przystępnym, z taktem i powagą, jako sąsiad i przyjaciel z sercem nieocenionem, gotowem zawsze z dobrą radą i uczynkiem.

Zostawił rodzinę w ciężkim smutku, a we wszystkich znajomych samych tylko przyjaciół, którzy z niekłamaną żałobą, proszą Boga o wieczny pokój szlachetnej duszy.

— **Ujście Solne** dnia 31. sierpnia. W kronice *Gaz. Nar.* z dnia 29. sierpnia br. numer 236 wyczytano, jakoby przerwanie mostów pod Kobylasem i Cząstowicami przez lekceważenie najbliżej interesowanych gromad i niedbałe bronienie tychże nastąpiło, i przez to wylew wody z rzeki Raby i Wisły dnia 20. sierpnia br. nastąpiło.

Bardzo mylnie korespondent z „Nad Raby“ okoliczności, jakie przerwaniu mostów i zalaniu okolicy nadwiślańskiej towarzyszyły, podał, ponieważ gmina Ujście Solne, mająca 335 osad, a posiadająca przeszło 1000 sążni wału wzdłuż rzeki Raby prowadzonego, przy nadzwyczajnem i nagłem wezbraniu rzeki Raby, broniła miasteczka od zupełnego zalania; wały pękały w 107 miejscach, a przecież z mozolną pracą, pochwały godną energią i ofiarowaniem nawet własnego życia, pracując noc i dzień dnia 19., 20. i 21. sierpnia br., utrzymała wały, przez których pęknięcie całe miasteczko zalane by zostało, a przecież o tyle obroniono się, że woda tylko z tyłu od rzeki Grobki nadeszła, i chociaż ziemiopłody i jarzyny zalała, to uratowane zostało zboże w stodołach.

Przerwanie wałów pod Kobylasem nastąpiło w skutek przelania takowych przez rzekę Wisłę; gorliwe bronienie tychże przez mieszczan Ujścia Solnego i włościan Popędzyny, nie odniosło pożądanego skutku, ponieważ Wisła w długości przeszło 50 sążni wały przelała i rozmiękczone dopiero przerwała.

Korespondent z nad Raby do *Kraju* niechaj sam sobie przypisze lekceważenie, ponieważ rozporządzeniu c. k. starostwa Bocheńskiego z d. 2. czerwca 1871 l. 4041 zarządzającemu rozszerzenie i nadsypywanie wałów nadwiślańskich zadosyć nie uczynił; gminę Ujście Solne zmuszono egzekucją wojskową z 32 ludzi i oficera do nadsypania i rozszerzenia wałów w obcem terytorjum; egzekucja ta wstawiona dla całej konkurencji, utrzymywaną była tylko przez mieszczan; a pomimo, że miasto broni się własnemi siłami własnym kosztem od utopku i zalania rzek Raby i Wisły, że wały na rzece Rabie i Wiśle w dobrym stanie, a tamy na Rabie bez konkurencji utrzymuje, i brzegi konserwuje, to przecież zniewolone robić w obcem terytorjum, zapłaciwszy za utrzymanie wojska i obce roboty 210 zlr. 56 ct.

Niechaj szanowny korospondent powie, czyli wezwaniu powyższemu c. k. starostwa zadosyć uczynił, czyli do reperacji wałów, rozszerzenia i nadsypania takowych przyczynił się, czyli będący na asystencji c. k. urzędnik nie uchylił szanownego korespondenta od egzekucji wojskowej, i czyli nie złożył końcowego raportu z porozumieniem się z szanownym korespodentem, w tej osnowie, że wały nadwiślańskie w skazanych miejscach zreperowane, rozszerzone i nadsypane są, czy to jest prawdą? Na papierze swoje roboty korespondent uskutecznił, ale w rzeczy samej stan wałów od Kobylasa aż po za Dąbrówkę Morską i ku samemu Dunajcowi jest opłakany, i przy każdem większem wezbraniu rzeki Wisły, grozi zalaniem całej okolicy.

Niechaj tedy szanowny korespondent na inne gminy winy nie rzuca, będąc sam najwinniejszym, i nie plami przed publicznością, niechże się uderzy w piersi, i przyzna, że sam zawinił.

Co się tyczy wałów pod Cząstowicami, to tutaj w szczegóły rozerwania takowych nie chcę wchodzić, ponieważ przez to wystawiłbym nietylko gminę Cząstowice ale i sąsiednie do konkurencji należące gminy w złem świetle; i jeszcze raz stanowczo odpowiadam, że gmina Ujście Solne w przelaniu i rozerwaniu wałów pod Cząstawicami i na Kobylasie najmniejszej winy nie ponosi.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— W Krakowie jest w ogóle niezmiernie mało księgarzy nakładców, zaledwo trzech cokolwiek ruchliwszych naliczyćbyśmy mogli, a zwłaszcza: Nowoleckiego, J. M. Himmelblaua i Tomaszewicza; inni nakładów strzegą się jak ognia, lata więc całe przechodzą a nieslyszymy, żeby np. Friedlein, Czech wydał książkę. Im większa obojętność jednych, tem większa zasługa drugich. Himmelblau, który wydał kilka dobrych książek, zamierza wydać swoim nakładem nowe dzieło uczonego Karola Mecherzyńskiego, członka akademii p. t. „Historja literatury polskiej dla szkół.“ Czy pan Mecherzyński uwzględni literaturę emigracyjną, czy też jak jego poprzednicy, pominie ten dział patrjotyczny naszego piśmiennictwa? Byłby to brak, którego już dzisiaj niczem nie moglibyśmy usprawiedliwić.

— *Kraj* donosi o nowej publikacji p. t. „Kilka słów o szkolach izraelickich,“ napisał Michał Markstein, nauczyciel szkoły izraelickiej w Brodach. W broszurze tej przemawia autor za przekształceniem zupełnem szkół izraelickich w duchu narodowym.

— *Gazeta Toruńska* donosi, że w Album Kopernikowem zamieszczony także będzie obrazek projektu pomnika dla Kopernika, który to projekt wynalazł A. Lesser, znany nasz malarz historyczny, w tekach rycin jakie pozostały po arcybiskupie Ignacym Krasickim w Berlinie. Lesser wykonał prześliczny karton, przedstawiający hold księcia pruskiego Albrechta składany na rynku w Krakowie królowi pruskiemu Zygmuntowi I., o którym donosił nasz korespondent z Poznania, że jest przeznaczony na wystawę powszechną w Wiedniu. Tenże Lesser zrobił szkic do obrazu przedstawiającego ostatnie chwile Mikołaja Kopernika, gdy ucieszony został widokiem drukowanego w Norymberdze egzemplarza wiekopomnego swego dzieła: „De revolutionibus orbium coelestium.“ A. Lesser może posłużyć za wzór pracowitości i dobrego kierunku dla naszych młodszych malarzy.

— „Kościół Missjonarzy w Krakowie“ wcale dotąd niezwiedzany, jest obecnie jednym z ciekawszych i piękniejszych i wart zwiedzenia z powodu malowideł al fresco, dokonanych świeżo przez Izydora Jabłońskiego. Na trzech głównych sklepieniach postacie Wiary, Miłości i Nadziei są pełne uroku, naokoło po ścianach wymalowane są pięknie sceny z biblii i z historji polskiej. Tenże sam artysta dokonał odnowienia Kaplicy Zofii w Katedrze na Wawelu, która jest najcelniejszym zabytkiem sztuki bizantyńskiej u nas.

— W krużganku kościoła Reformatów przy ulicy Senatorskiej w Warszawie, umieszczoną została pamiątkowa tablica z białego marmuru, ozdobiona figurami z terra-coty (gliny palonej) przedstawiającemi anioła sztuki, anioła śmierci i zmarłego artystę. Tablica ta poświęconą jest pamięci „Ludwika Panczykowskiego,“ artysty dramatycznego. Autorem i wykonawcą pomnika jest Kucharzewski, utalentowany rzeźbiarz warszawski.

— Wyszedł Nr. 31. *Świtu.* Treść jego: Mowa Juljusza Simona (dokończenie); Między niebem a ziemią, powieść przez Michała Bałuckiego (c. d.); Garbus z Bononii, poemat z wieków średnich przez Władysława Ordona; Ksiądz Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy przez Henryka Schmidta (c. d.); Pitagoras przez dr. Władysława Daisenberga (c. d.); Przegląd literacki; Poezje Elego; Same plotki przez Arodaza; Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Treść Nr. 35 pisma *Przyrody i Przemysłu*: Cywilizacja uważana jako siła nagromadzona L. Dumonta (dokończenie); Serce i mózg przez G. H. Lewesa (c. d.); Liebig i kwestja roli; Węgorze i ich hodowla; Przegląd piśmiennictwie krajowego; Magnetyzm ziemski wyjaśniony na zasadzie drgań powietrza; Przegląd najnowszych badań i odkryć; Kronika przemysłowa; Rzeczy bieżące; Korespondencja; Od Redakcji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwow**, d. 30. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu mieliśmy ciągły deszcz, który w pewnych częściach kraju wyrządził dość znaczne szkody w polu. Koleje żelazne w Galicji nie ucierpiały na tem wcale, ale natomiast deszcz stawiał wielkie trudności w rozpoczętej budowie nowych kolei. Stan dróg krajowych jest dobry a ceny frachtu wróciły do normalnej wysokości.

„Ruch w handlu towarowym był normalny. C. k. uprzyw. kolej Karola Ludwika rozpoczęła budowę przestrzeni z Brodów do Radziwiłłowa. Przestrzeń ta zbudowaną zostanie w przeciągu dwóch miesięcy. Cała linia wynosi właściwie 0.8 mil. Ponieważ urządzono być muszą szyny podwójne, tj. dla austrjackich i moskiewskich wagonów, przeto długość linii wynosi 1.6 mili. Podróżni zapewniają, że przestrzeń do granicy moskiewskiej jest już prawie gotową, a wiadomość ta zdaje się być zupełnie wiarogodną, gdyż już w ubiegłym roku budowa tej linii znacznie postąpiła naprzód. Otwarcie komunikacji pomiędzy Brodami a Kijowem będzie dla Galicji bardzo ważnym wypadkiem, gdyż wtedy cały ruch handlowy pomiędzy zachodnią Moskwą a Niemcami skierowany zostanie na Galicję. W pobliżu granicy galicyjskiej istnieje 37 fabryk cukru, więc spodziewać się można wielkich transportów maszyn i różnych produktów surowych. O ile nam wiadomo, zamierza kolej kijowsko-brzeska otworzyć komunikację z Radziwiłłowem już w listopadzie. — Dowiadujemy się także, że kolej naddniestrzańska otwartą zostanie już 1. listopada. Szefem ruchu zostanie inżynier kolei Karola Ludwika p. Sladkowski obecnie naczelnik stacji w Podwołoczyskach. Wybór ten nazwać można nader szczęśliwym, gdyż urzędnik ten posiada znakomite zdolności wypróbowane 15-letniem doświadczeniem. Personal urzędników kolei naddniestrzańskiej składa się po większej części z urzędników kolei Karola Ludwika, których każda kolej jako doświadczonych już w swoim zawodzie bardzo chętnie angażuje. Kolej siedmiogrodzka i pierwsza galicyjsko-węgierska kolej zasiliły także swój personal wielu urzędnikami kolei Karola Ludwika, a nie ma ani jednej kolei żelaznej w austrjacko-węgierskiej monarchii, na której nie możnaby się spotkać z byłymi urzędnikami kolei Karola Ludwika, cenionymi wszędzie jako bardzo dobra akwizycja. Zbiór konopi wypadł w ogóle zadowalniająco i zapewne dostarczy dość znacznych zapasów dla wywozu. Zbiór lnu wypadł wprawdzie w niektórych miejscach także zadowalniająco ale ostateczny rezultat będzie tylko średni. Cena lnu czesanego wynosi obecnie 26 zł. 25 c. a nieczesanego 18—19 zł. Za konopie w najlepszym gatunku płacą 29 do 30 zł., w średnim gatunku 24 zł., za kłaki lniane 18 zł., a konopne 13 zł. W każdym razie ożywi się w tym roku handel lnem i konopiami.

Ruch w handlu zbożowym popadł w zupełną stagnację. Ceny zmieniły się znacznie pod wpływem niepomyślnych wiadomości o rezultacie tegorocznych zbiorów. Młyny parowe zakupują tylko takie zapasy zboża, jakich potrzebują na pokrycie potrzeb konsumcji. Dzisiejsza sytuacja w handlu zbożowym pozwala przypuszczać, że w bieżącym roku nie nastąpi ani wielka drożyzna ani znaczne zniżenie cen. Do Brodów, Tarnopola i Podwołoczysk przywieziono w ostatnim tygodniu około 6000 cetnarów pszenicy i żyta. Małe zapasy zakupiły młyny szląskie.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł. 20 c, jęczmień 158 f. 6 zł., owies 112 f. 3 zł. 40 c. Ruch był słaby, z powodu ciągłych deszczów, ceny stałe. **Tarnów**: pszenica 190 f. 12 zł., żyto 180 f. 9 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 zł. 50 c., owies 112 f. 3 zł. 20 c. Ceny były stałe, ruch słaby. **Jarosław**: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c. do 11 zł. 30 c., żyto 180 f. 8 zł. 50 c. — 9 zł. 30 c., jęczmień 160 f. 5 zł. 40 c. — 6 zł. 20 c., owies 112 f. 3 zł. 20 c. — 3 zł. 60 c. Dowóz z powodu robót w polu był słaby. **Brody**: pszenica 190 f. 9 zł. do 9 zł. 70 c., żyto 180 f. 6 zł. — 6 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 zł. — 5 zł. 50 ct., owies 112 f. 3 zlr. — 3 zł. 50 c. groch 200 f. 8 zł. do 8 zł. 50 c., hreczka 156 f. 5 zł. 50 c. — 6 zł. Popyt był słaby, dowóz niedostateczny, ceny stałe. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 11 zł. — 11 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł. 75 c. — 8 zł, jęczmień 158 f. 5 zł. — 5 zł. 50 ct., owies 112 f. 3 zlr. — 3 zł. 50 c. Ceny były korzystne, ale ruch słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1700 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 130 sztuk wołów.

Oświęcim 31. sierpnia. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Na poniedziałkowy targ przeszło do Wiednia z Galicji wołów sztuk 1530. Z tutejszego placu pozostało 150. - Razem sztuk 1680. Targ spodziewany dobry.

Losy tureckie. Nowa emisja losów tureckich oddaną będzie do subskrypcji dnia 11. września b. r. tak w Paryżu jakoteż i u nas. Pierwsza wpłata obliczoną będzie na 35 franków. Druga ta emisja tureckich losów przyjdzie na targ pieniężny pod daleko korzystniejszemi okolicznościami, jak się rzecz miała w swoim czasie z pierwszą emisją. Przedewszystkiem kredyt Wysokiej Porty znacznie się polepszył. Stan finansowy Turcji kroczy raźnie naprzód ku lepszemu, a kredyt jej poprawił się z 12 na 9 procent. Pod takiemi warunkami w losach tureckich upatrywać można papier dobry, tembardziej, że interesować się nim zaczynają znane instytucje pieniężne, jak Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu, bank paryski i jego grupy. Dla publiczności zaś losy tureckie, jako efekta loteryjne, obiecują wielkie korzyści. Los taki z znacznemi wygranemi kosztuje 74 zlr., których wpłata odbywa się ratami w dwóch latach.

Żaden z istniejących efektów loteryjnych nie ma tak korzystnych widoków powodzenia, jak właśnie losy tureckie. Podnieść tu należy znakomitą różnicę, jaka między temi papierami zachodzi. Oto, gdy przy innych papierach loteryjnych przy kupnie na raty, jedna tylko rata w należytym terminie nie zostanie uiszczoną, to wszystkie poprzednio zapłacone przepadają, podczas gdy przy losach tureckich w takich wypadkach co najwięcej parę centów dopłaca się procentu. Szczególnie jeszcze podnieść należy to, że subskrybenci po wpłaceniu 35 franków za los grają już przy ciągnieniu, które nastąpić ma 1. października. — (*Neues Fremdbl.*)

Korzenny handel K. Bałłabana we Lwowie, przy zamówieniu towarów za 50 zł. wysyła takowe do wszystkich stacji kolejowych bez policzenia kosztów przesyłki i opakowania. Winogrona codziennie świeże. Załatwia też wszelkie komisa bez najmniejszej pretensji do wynagrodzenia.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**

5	procentowe za	8 dniowem wypowiedzeniem	
$5^1/_2$	"	" 14	" "
6	"	" 30	" "
$6^1/_2$	"	" 60	" "

Ostatnie wiadomości.

Pisma wiedeńskie donoszą: „Według sprawozdań, nadeszłych do ministerjum rolnictwa ze wszystkich prawie prowincji, ostatniemi czasy bardzo wiele lasów wykorczowano, bez przepisanego §. 2. ustawy lasowej pozwolenia władzy politycznej, i zanosi się na dalsze jeszcze korczowanie, i zamienienie lasów na role, łąki itp. Jestto rzecz wielce ubolewania godna. Polecono zatem władzom politycznym, aby pilnowały jak najściślej przestrzegania nakazanych potrzebami kultury przepisów, aby strony na każde korczowanie podawały o pozwolenie, a pomijanie tego przepisu aby jak najsurowiej według §. 2. ustawy karano. Ze sprawozdań okazuje się dalej, że ostatniemi czasy wiele lasów gminnych, takich mianowicie, które według §. 31 patentu z d. 5. lipca 1853 za zniesiony serwitut lasowy, jako rzecz dziedziczna, albo na własność gminy lub ogółu uprawionych odstąpione zostały, bywa bez przepisanego ustawą pozwolenia, a zazwyczaj ze szkodą kultury lasowej rozdzielanych. Gdy zresztą, jak sprawozdania powiadają, częstokroć to rozdzielanie, tudzież korczowanie dlatego się odbywa bez pozwolenia, że właścicielom i gminom przepisy nie są znane: więc należy przepisy ustawy lasowej, a mianowicie §§. 2. i 21. stronom, ewentualnie przez urzęda gminne, przypomnieć, a w razie przekroczenia najsurowiej karać, i tym sposobem uszanowanie prawa wpoić.“

Rząd węgierski zakłada jeszcze w tym roku akademię wojskową dla honwedów (landwery), na własną odpowiedzialność, będąc pewnym, że sejm przyjmie dotyczącą ustawę, którą wniósł na poprzedniej sesji, która jednak skutkiem zagadania sejmu przez lewicę, nie mogła przyjść pod obrady i zostać uchwaloną.

Opinione z d. 2. b. m., pisząc o zjeździe berlińskim, stwierdza, że ze strony gabinetów w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu nie wyszła żadna ani pojedyncza ani zbiorowa nota do dworów; dawano tylko ustne, półurzędowe wyjaśnienia, bardzo uspakajające.

Pod d. 31. wiedeński tygodnik *Osten* posiadający często z dobrego źródła wiadomości, dotyczące Rumunii, pisze: „Właśnie otrzymujemy doniesienia z Bukaresztu, o wielkiem tamże zaniepokojeniu z powodu pogłosek, jakoby Moskwa zamyśliła żądać zwrotu kawałka Besarabii, który w r. 1858 musiała ustąpić Rumunii. Miała już nawet o tem napomykać.“

Wiadomość o dymisji Serwera baszy jest nieprawdziwą; wyjeżdża on za dni kilka do Paryża.

Dymitr Bolintineau, najznakomitszy publicysta rumuński, umarł.

Temps ogłasza list znanego O. Hyacyntha, w którym występuje przeciwko celibatowi duchownych i zapowiada, że wkrótce się ożeni.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin 3. września. Bawarski, Max Emanuel, przybywa dzisiaj i mieszkać będzie w zamku królewskim, książę Gorczaków przybył dzisiaj.

Peszt 3. września. Na pierwszem posiedzeniu sejmowem, Deak żywo powitany. Gubody, prezydent z starszeństwa wieku, zawiadamia, że jutro w zamku królewskim, w Budzie uroczyste zagajenie sejmu. Iranyi oświadcza, iż tam nie pójdzie, bo nad zamkiem budzińskim powiewa czarnożółta chorągiew.

Hotel Angielski: Ks. A. Piniński z Dobrostan, F. Siedrotski z Królestwa, W. Bezeżecki z Wołynia, T. Horodyński z Chłopca, J. Torosiewicz z Połtwy. St. Wybranowski z Królestwa, J. Wylczyński z Moskwy, W. Buchowiecki z Poluchowa.

Hotel Krakowski: J. Kubalski z Krakowa, J. Zawadzki z Moskwy.

Hotel Warszawski: N. Sadowski z Mikołajowa, A. Szczepanowski z Królestwa, W. Ulaniecki z Żytomierza.

Hotel Kuhna: G. Jarosławski z Postumyty, J. Jaworski z Jaśkowiec, S. Skrzyszewski z Jaksmaniec, F. Piątkowski z Truszowiec.

Hotel Langa: K. hr. Mołodecki z Brodów, Z. Zdziłowiecki z Krakowa, dr. A. Alth z Krakowa.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 3, września 1872
godz 2 min. 5 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 134.50. Węgierskie kredyt. 152.00. Anglo-austr. 325.25. Unionsbank 274.25. Kolei Karola Lud. 242.25. Kolej siedmiogr. 182.00. Kolei połudn. 213.00. Kolej Alfölda 180.00. Kolei Elżbiety 252.50. Kolej lwowsko-czerniow. 163.00. Węg.Nordost. 167.00. Kolei północnej 209.00. Kolei Rudolfa 179.50. Węgierska Ostbahn 136.00. Indemnizacje galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 147.00.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 197.50. Banku obrotowego 219.00. Losy tur. 78.20. Akcje banku budow. 142.80. Kolei państwowej 337.00. Banku związk. 365.50. Losy węgier. 108.00. Ros. bankn. rent. hyp. 240.00. Kolei Naddniestrzańsk. 263.00. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE br. SKARBKA.
We środę d. 4. września 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.

PATROL NOCNY.
Komedja w 2 aktach z francuzkiego.
Osoby:

Baron	P. Dobrzański.
Hrabia de Lunel, oficer gwardji	P. Woleński.
Kapitan, naczelnik straży	P. Ładnowski.
Izabella, siostrzenica barona	Pna Deryng.
Ludwika, pokojówka	Pni Doroszyńska.
Oficer od straży	P. Kukawski.
Lokaj	P. Nowacki.

Rzecz dzieje się w Paryżu za czasów Ludw. XIV.
Reżyser p. Królikowski.

SKRZYPCE ZACZAROWANE
operetka w 1 akcie Offenbacha.
Osoby:

Ojciec Mathieu	P. Koncewicz.
Zorżetta	P. Doroszyńska.
Antonio	Pna Wajcówna.

Rzecz dzieje się w zagrodzie ojca Matheu.
Kapelmistrz p. Jarecki.
Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godzinie **7mej.**

Lwów, z izby handlowej dnia 3. września

	płacą zlr.	wal. a.	żądają zlr.	wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	243	75	244	75
" Lwow.-Czern. Jassy	162	25	163	25
Banku hip. gal. z wpł. 80%	234	00	237	00
" krajow. z wpł. 50%	83	50	87	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a	81	75	82	25
Tow. kred. gal. 4% w. a	75	00	75	50
Banku hipot. gal 6%	89	75	90	25
Gal. zakł. kred. włość.	93	30	94	00
III. Obligi za 100 zlr.				
Indemnizacyjne galic.	78	75	79	5
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	18	5	24
Dukat cesarski	5	20	5	26
Napoleondor	8	66	8	74
Pół imperjał rosyjski	8	86	9	00
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	75
Rubel rosyjski papierowy	1	47	1	48
Pruskie bilety kasowe	1	62	1	62
Srebro	107	5	108	5
Wiedeń d. 1. września				
Papiery państwa austr. renta austr. w. a. 5%	66	25	66	35
" " sr bren.	71	30	71	50
Pożyczka ost. z r. 1839	348	00	348	50
Pożyczka loter. z r. 1854	95	00	95	25

	płacą zlr.	wal. a.	żądają zlr.	wal. a.
" " " 1860	106	40	106	60
" " " 1864	145	75	149	25
" podatk. z r. 1864	117	25	117	50
Listy zastawne domen.	116	50	117	00
Oblig. indemniz. gal.	78	50	79	75
" " bukow.	77	00	78	00
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	327	75	328	00
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	343	60	343	80
Franko-Austrjackie	125	75	127	00
Galic. dla handlu i przem	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	862	00	895	00
Vereinsbank	173	50	174	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr	140	50	141	00
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstwr. Hand. Gesell.	31	00	31	50
Akcje kolejowe.				
Albrechta	178	50	179	00
Alföldzka	182	25	183	00
Karola Ludwika	243	75	244	25
Północna Ferdynanda	2080	00	2075	00
Franciszka Józefa	27	55	28	25

	płacą zlr	wal. a.	żądają zlr	wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	162	75	163	25
Rudolfa	179	00	180	00
Siedmiogrodzka	182	00	183	00
Staatsbahn	336	50	337	50
Południowa	209	75	210	25
Tramway wied.	333	00	333	50
Łupkowska	167	50	168	50
Węgierska północno wsch.	165	00	165	50
" wschodnia	135	00	135	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	89	00	89	50
Bank włościańsk. galicyjski	93	75	94	25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74	75	75	25
" " " " 5%	82	00	82	25
Bank nar. austr. 5% m. k.	92	30	92	50
" " " 5% w. a.	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	104	00	104	25
" w. a. 5%	88	75	89	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Albrechta	95	00	95	25
Alföldzka kolej	93	75	94	25
Ferdynanda północna	102	70	102	9[illegible]
Karola Ludwika dawn.	103	0[illegible]	104	75
" " z r. 1867	101	20	101	40
Lwow. Czern. Jas. z r. 1867	90	50	91	0
" " z III em.	82	25	83	75

	płacą zlr.	wal. a.	żądają zlr.	wal. a.
[illegible]	6	2[illegible]	[illegible]6	75
Siedmiogrodzkiej	92	25	92	75
Południowej kolei	114	40	114	60
Państwowej kolei	129	00	130	00
(10% podat. prot srebr.)				
Czeska zachodnia	92	50	93	00
Elżbiety nowa	000	00	000	90
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	93	00	93	25
Ferdynanda półnoen. m. k	92	50	93	00
" " w. a.	87	25	87	50
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	190	00	190	50
" Rudolfa	15	25	15	00
" Stanisławowskie	25	50	26	00
" Keglevich	18	[illegible]0	18	[illegible]0
" hr. Palfy	29	50	30	10
" ks. Salm	40	00	41	75
" hr. St. Genois	31	50	32	50
" ks. Windischgrätz.	24	50	25	05
" Waldstein	22	50	23	30
" ks. Klary	38	50	39	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	80	50	80	60
Paryż 100 frank.	42	50	42	60
Londyn 10 ft szter.	109	30	109	40
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92	20	92	30

Nadesłane *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry
z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalescière du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony ślizowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bladnicę. Oto wyciąg z 75 000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 74.670. Wiedeń, 13. kwietnia 1872.

Przed 7 miesiącami znajdowałem się w stanie najopłakańszym. Cierpiałem bole piersiowe i nerwowe, schnąłem z dnia na dzień, i przez dłuższy czas byłem przeszkodzony w mych studjach. Usłyszałem o pańskiej cudownej Revalescière, począłem ją zażywać, i mogę pana zapewnić, że po 1-miesięcznem używaniu jej wyzdrowiałem zupełnie i wzmocniłem się, tak że bez żadnego drżenia rąk mogę pisać. Widzę się spowodowanym, to stosunkowo tanie i smaczne pożywienie jako lekarstwo wszystkim cierpiącym zalecić, i zostaję z uszanowaniem. Gabrjel Teschner, uczeń wyż. szk. handl.

Certyfikat Nr. 73.668. Mittrowitz, 30. kwietnia 1871.

Dzięki doskonałej mączce, siostra moja, która cierpiała na nerwowy ból głowy i bezsenność znajduje się na drodze polepszenia po zażyciu 3 funtw. Zarazem pozwalam sobie upraszać pana uprzejmie, abyś mi za poborem pocztowym przysłał 1 funt, zwykłej Revalescière, z obszerną instrukcją zażywania tej mączki u dzieci 8-tygodniowych. Z uszanowaniem. Mikołaj G. Kostits.

Certyfikat Nr. 73.704. Przilep, poczta Holleschau na Morawie, 7. maja 1871.

Ponieważ spożyłem już kupioną od pana Revalescière du Barry, która mi wielką ulgę sprawiła w cierpieniach żołądka i niestrawności, przeto upraszam pana przysłać mi jeszcze 2 funty prawdziwej Revalescière. Z szacunkiem: Józef Ropaczek, leśniczy.

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c., 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtow 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., u Leona Beldowicza, u Fr. Krzyżanowskiego apt. pod Gwiazdą i u Ignacego Schnirch; **w Grazu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u braci Łazowskich, apt. pod Jeleniem, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, Jakóba Piepesa apteka pod Węg. koroną, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta: **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw.; **w Tarnowie**: u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Podziękowanie.

Mając lat 73, cierpiałem od lat 4. na kataraktę. Udawszy się do Wp. **Dra Wolka**, po zrobionej operacji, przejrzałem, przeto składając Mu za podjęte trudy najszczersze podziękowanie, a każdemu w tym przypadku będącemu udanie się do tegoż lekarza zalecić mogę.

Lwów, dnia 29. sierpnia 1872. 3203 1—1

Onufry Zborozek.

Do biura drogowego Inżyniera okręgu lwowskiego przy ulicy Kurkowej pod l. 25 poszukuje się **technicznego pomocnika.** Wymaga się biegłości w rysunku i obliczaniu — tudzież znajomości pomiarów tak sytuacyjnych jakoteż i niwelacyjnych. 3197 1—1

Zarząd dóbr Sołotwińskich poszukuje do samodzielnego kierunku tartaczych maszyn parowych trzech w tym zawodzie

uzdolnionych maszynistów.

Ubiegający się o te posady zechą świadectwa odniesionej kilkoletniej praktyki, tudzież świadectwa techniczno-mechanicznej wiedzy publicznem egzaminem potwierdzone, w jak najkrótszym czasie do Zarządu dóbr Sołotwińskich wnieść. Zarząd zaś zostawia sobie dowolny wybór z pomiędzy współubiegającemi, innym zaś świadectwa pocztą zwrócone zostaną.

Aleksander Czołowski,
3200 1—3 rządca dóbr.

WINOGRONA
z Badenu i Feslau
do kuracji
przychodzą codzień świeże
do handlu
Michała Kozłowskiego
w Przemyślu.

Obstalunki na prowincje uskuteczniają się niezwłocznie. 3198 1—4

Środek ochronny przeciw choierze

Powszechny
likier żołądkowy
liweranta nadwornego
Karola Metternicha w Wiedniu.

Skład we Lwowie w apt. **Z. Ruckera,** pod srebrnym orłem. 3178 2—6

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 2696 45—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

3189 **Dr. J. Kilarski** 3—?
lekarz chorób ocznych,
były kilkoletni asystent przy klinice okulistycznej w Krakowie; mieszka przy ulicy Wekslarskiej Nr. 4, II piętro; ord. od 2—4 popoł.

Właśnie wyszło
32. wydanie
sławnej i pouczającej książki
Der persönliche Schutz
von **Laurentius.** W okładce opieczętowana.

Tysiąckroć doświadczone rady i leczenia (20 letnie doświadczenie) w przypadłościach osłabienia płci męzkiej z powodu samogwałtu i zbytku. Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni, w **Wiedniu** u **Carl Pohan. Wollzeile 33.** Cena 2 zł. 40 ct., z przesyłką pocztową 2 zł. 50 ct.

Ubodzy, którzy się wykażą świadectwami ubóstwa i wprost do mnie się udadzą, otrzymają od Laurentius w Lipsku bezpłatnie.

Od licznych naśladowań i wyciągów z tej książki, osobliwie od pism bezwstydnie zachwalających leczenia merkurjalne, ostrzega się. Żądać tedy należy prawdziwego wydania oryginalnego

przez Laurentius,

o 232 stronicach z 60 anat. patalogicznemi rycinami stalorytowemi, opatrzonego pieczęcią wydawcy. 3006 4—12

HANDEL 3130 4—6
towarów żelaznych, norymbergskich i wyrobów ślusarskich
Konstant. Iskierskiego
we Lwowie, przy ul. Teatralnej Nr. 11
(na rogu naprzeciw Katedry),
utrzymuje na składzie:

Pługi na sposób Cugmajera po złr. 12
Koleśnice na żelaznych osiach . . . . . „ „ 6
Ruchadła z nożem do odkręcania . . . . . „ „ 10
Sieczkarnie amerykańskie „ „ 45
1 para nożów zapasowych ang. „ „ 5
Sieczkarnie gilotynowe . „ „ 60
oraz różnej wielkości wagi dziesiętne (decymalne) od 2 do 5ciu cetnarów, wszelkie okucia do drzwi i okien, gwoździe, drut, żelazo, łańcuchy i t. d.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2723 9—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Najlepsze do kuracji wyborowe
WINOGRONA FESLAWSKIE
otrzymywać będę codziennie, od września do grudnia w koszykach 12 do 15to funtowych, najstaranniej opakowane i upraszam o łaskawe wczesne zlecenia

3172 3—3

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Francuzka rodowita,
od wielu lat pracująca w zawodzie nauczycielki po znakomitych domach polskich, otwiera z dniem 15. września dla panienek
kurs języka francuskiego
z zastosowaniem języków polskiego lub niemieckiego. 3203 1—1

Bliższa wiadomość w domu pod Nr. 6 plac Świętego Ducha.

OSOBA w średnim wieku, posiadająca języki, muzykę i wielostronne wiadomości, zajmująca się od lat 12 kształceniem panienek po znaczniejszych domach obywatelskich — mająca najlepsze rekomendacje — życzy sobie dostać miejsce na wsi do jednej lub więcej elewek, lub zająć się dziećmi sierotami oraz całem domowem gospodarstwem, z którem jest bardzo dobrze obznajomiona. 3199 1—1

Bliższa wiadomość w Adm. Gazety Narod.

Podaję do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że w moim 3187 3—3
Zakładzie naukowym żeńskim
rozpoczyna się **kurs nauk 14. września** a wpis na kurs z dniem 1. września.

Filipina Czemeryńska,
ulica Sykstuska l. d. 14 n.

Z powodu **zwinięcia mego handlu** jest 2170 3—3
urządzenie sklepowe
wraz
z lokalem
na placu Marjackim do nabycia.

Karol Glanz.

Najlepsze **ZĘBY** bez klamry jak również
SZCZĘKI
przez **cieśnienie powietrza** według **systemu amerykańskiego,** osadzam bez bolu; również uskuteczniam wszelkie **operacje zębów z narkotyzacją** lub bez tejże. 3204 1—2

Utrata istoty twardego i miękkiego podniebienia, spowodowana różnemi chorobami, leczę za pomocą sztucznych zatyczek.

N. Gizelt,
emer. asystent c. k. dentysty nadwor. Dr. Bergbammera w Wiedniu,
we Lwowie, plac Halicki Nr. 11.

WINA
białe i czerwone
węgierskie, austrjackie, styryjskie, bordeaux, szampańskie, reńskie i różne deserowe
z najsławniejszych piwnic i w wielkim wyborze poleca **najtaniej** handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku pod l. 42.

Łaskawym odbiorcom Win i innych towarów od 50 zł. wyżej naraz a za gotówkę, odsakwiam takowe we wszystkich kierunkach kolei galicyjskich 3148 2—?

franko
do ostatniej stacji, nie licząc nic za opakowanie.

Szczegółowe cenniki odwrotną pocztą.

FOLWARK
mający 186 morgów obszaru z porządnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi i propinacją 200 złr. czyniącą, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość się udziela listownie lub na miejscu pod adresem: **K. J. Czaple, Starasól.** 3201 1—3

Praktykanta
poszukuje handel **J. Niemirowskiego Wwy.** we Lwowie. Warunki: ukończoną najmniej 4 klasę z prowincji. 3206 1—1

Każdy ból zębów
lecący pod zaręczeniem bez wyjęcia zęba **bez bolu, podług własnej jedynie doświadczonej metody**
Fr. Bier, *chirurg w Wiedniu,*
Klostergasse Nr. 4.

Krople do zębów, chirurga Fr. Bier, uspakajają ból pochodzący ze zepsutych zębów natychmiast i jedynie u niego do nabycia w flakonikach po 1 i 2 zł.

Woda do ust Fr. Bier
przeciw **reumatycznym i zapalnym bolom zębów,** przeciw **opuchnięciu** lub **owrzodzeniu dziąseł, usuwa osad kamienny, a chwiejne zęby wzmacnia,** również używa się takowa skutecznie przeciw **cuchnięciu** z ust. Flakonik po 1 zł. 2889 11—12

Główny skład dla **Galicji i Bukowiny,** w apt. pod węgierską koroną, przy placu Bernardyńskim, p. **Jakóba Piepesa** we **Lwowie.**

Młode
pudle
najpiękniejszej rasy są do nabycia. — Bliższą wiadomość udzieli **Ekspedycja Gazety Narodowej.**

Dentysta-Magister
z Wiednia
M. Grünzeid
obecnie zamieszkały ulica Sobieskiego l. 4 gdzie handel Jürgensa,

Wprawia Zęby po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złt. na sposób amerykański.

Ból zębów ucbyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 1901 12—?

Popękane lub innym sposobem uszkodzone sztuczne Szczęki nawet z prowincji nadesłane naprawia trwale w przeciągu jednego dnia i odsyła takowe odwrotną pocztą.

Agronom ukończony, z wyższej szkoły, Szlązak, mający gruntowne wiadomości teoretyczne i praktyczne, poszukuje na tej drodze posady jako Rządca. 3196 1—3

Łaskawe doniesienia pod adresem: **F. T.** w Przecławiu poczta przez Dębicę Przecław.

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym poleca księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta**
Bibliotekę stenograficzną
za r. 1871, zawierającą kompletną
Naukę stenografii polskiej
układu **J. Polińskiego.** Cena jednego egzemplarza 4 zlr. w. a.

Prenumerata na czasopismo miesięczne **Biblioteka stenograficzna na r. 1872.** zawierającą wzory do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu pisma stenograficznego, w kwocie 1 złr. 50 ct. przyjmuje **Administracja Gazety Narodowej.** Dotąd wyszło 9 numerów.

Med. Dr. A. BERGER
mieszka przy **ul. Halickiej** dom **szewca Klimka Nr. 22** nowy, ordynuje od 8—9 z rana a od 3—5 po południu. 3031 8—10

Pierwszy publiczny wyższy
ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY
w Wiedniu, Praterstrasse 32,
KAROL PORGES,
dyrektor.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a)* **Szkoła,** *b)* **Kurs specjalny.**

Kurs rozpoczyna się z początkiem października. **Szkoła** obejmuje trzy roczne kursa. **Kurs specjalny** odbywa się nad pojedynczemi przedmiotami fachowemi, jako to: **buchhalterja, kupieckie rachunki, korespondencje i prawo wekslowe w kursie wieczornym** i we **dnie,** tudzież w **oddzielnym dziale:**

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Wstąpić można każdego czasu. Od dwóch lat istnieją kursa

o służbie kolejowej i telegraficznej

dla tych, którzy starają się o posadę przy kolejach.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje

kurs o ubezpieczeniach.

Wpisy trwają od **26. września** r. b. 3205 1 10

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwerzyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 15 **bezpłatnie.**

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojskowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.

GOŚCIEC i PODAGRA

leczą się w 24 godzinach przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to pp. **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** etc. (zobaczyć **podręcznik dla cierpiących na podagrę** Dra Lartigue, kawalera legji honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigułek), — Skład główny w Paryżu w aptece *Pelletier* rue *Jacob 45*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasch*; w Brodach w aptece p. *M. Kullak*; w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.* 2724 9—12

August Schellenberg we Lwowie
główny skład dla Galicji
sprzedaje 3084 3—12

Prawdziwy angielski Portlandzki cement beczka zł.	17
„ „ „ „ pół „ „	9
Grodziecki Portlandzki cement beczka „	12
Portlandzki cement beczka „	11
Belgijskie smarowidło do wozów, 100 funtów „	15

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!
MELANOGENE
Wyborna farba do włosów 2713 9—52
Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, w mag. galant. p. R. Schwarz, za kładzie fryzjersko-perukarskim L. Janowskiego i handlu galanter. K. Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Najnowsze i najtańsze dzieło:
„Polski Adwokat i Sekretarz domowy."

Za dni 14 rozesłanem zostanie 2gi zeszyt 3go działu niniejszego dzieła:

„Sekretarz domowy" zawiera przeszło 360 wzorów doborowych, listów i korespondencyj prywatnych wszelkiego rodzaju, wszystkim stanom niezbędnie potrzebny . . . . . 1 złr. 20 c. w. a.

„Polski Adwokat domowy." *Dział I.* zawiera wzory wszelkich możliwych czynności prawnych, jako to: Kontraktów wszelkiego rodzaju, jakoteż pozwów, próśb i podań we wszelkich gałęziach prawniczych, spornych i niespornych, wojskowych, tabularnych i t. d. i t. d. do ustaw najnowszych zastosowanych.

Dział II. zawiera przepisy prawne co do należytości skarbowych, postępowanie w sprawach karnych, ustawy gminne, ustawy zasadnicze o zgromadzeniach, stowarzyszeniach i inne najnowsze ustawy konstytucyjne z wzorami odnośnych podań.

Działy I i II zawierają przeszło 600 wzorów i kosztują w drodze przedpłaty . . . . . 3 złr. w. a.
zaś razem z Sekretarzem domowym tylko . . . . . 4 złr. w. a.

Po wyjściu całego dzieła cena na 6 złr. w. a. podwyższoną zostanie.

Prenumerujący całe dzieło otrzymują nową ustawę tabularną wraz z instrukcją jako premię **za darmo.** 3166 3—3

Poleca tię także następujące dzieła:

1. Powszechne prawo prywatne przez Dr. Czemeryńskiego wraz z premią, nową ustawą tabularną wraz z instrukcją jako premię **za darmo** . 4 złr. w. a.
2. Zbiór ustaw z premją kalendarza na rok 1873 . . — 2 złr. w. a.

Przedpłaty za przekazem albo za pobraniem pocztowem z dorachowaniem 6 ct. za list frachtowy pod adresem

H. Bodek,
ulica Ormiańska l. 3 we Lwowie.

C. k. uprzywilejowany galicyjski
Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie
wydaje
6% Listy Hipoteczne
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1871 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 18. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu,** *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze,** *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie,** *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie,** *pp. Meyer & Comp.;* 2758 6—?
w **Warszawie,** *p. Leon Epstein;*
w **Linzu,** *Bank dla Austrji i Salzburga. (Bank für Oesterreich und Salzburg).*

Desinfekcja.

Wszelkie artykuły do przeprowadzenia desinfekcyj tranzetów, kanałów, dołów, stajen, kasarń, szpitali i t. p. są do nabycia w składzie materjałów: 3071 6—12

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Tamże dostać można instrukcję drukowaną obejmującą przepisy użycia powyższych środków za 10 cent. w. a.

Syropy z Podfosforanu wapna i sody
Dra Churchill,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu,** sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 2708 22—26

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.